

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Włno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82 Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 7-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



**Emigracja ludności polskiej — to
ostabianie armji. Cały odpływ ludzi
z Polski musi pokryć emigracja ży-
dowska.**

OK XVII. Nr. 219 (5143)

WILNO PIĄTEK 12 SIERPNI 1938 R.

CENA 20 GR.

Panu Balcerowi nie wolno mówić po polsku

Jeden z polskich statków transoceanicznych przybył niedawno do Rio de Janeiro i wywołał sensację. Dużo statków jest w tym porcie, często większych, często wspanialszych, ale specjalnie to przybycie i właśnie polskiego statku było tak sensacyjne, że trzeba było o niem nadawać depesze na cały świat.

Brazylja przyzwyczaiła się, że gdy polski statek pasażerski przybywał, to wysiadał z niego spory tłumek emigrantów. Gromada chłopów kupiła się w porcie, czekając losu, który ich miał spotkać na nowej roli. Za nimi była nędza licznej rodziny, zostawionej w kraju, przed nimi nieznane. Ładowały tak w Rio od kilkudziesięciu lat tysiące Balcerów Kołopnickiej i szło na złamanie karku, jak pisał Dygasiński, bez groza przy duszy, jedynie z siekierą i krzepkimi dłońmi do karczowania dziewiczej puszczy nad Amazonką.

A kilka dni temu przybył taki sam statek i wysiadał z niego jeden, jedyny emigrant i bardzo nie swoje się czuł w tem osamotnieniu.

Niedawno jeszcze Konrad Wrzós w swojej książce „Yerba Mate“ pisał, że Ameryka Południowa czeka imigracji rolnej. Emigracja rolna z Polski są chłopi, którzy potrafili wykarzczać sobie nieźłą dolę. Do Ameryki Po-

łudniowej od roku 1927 do roku 1937 wyjechało 137.000. Z tego tylko 44.400 żydów. Reszta, to byli Polacy. Duża część z tego emigrowała do Brazylii, chociaż największym odbiorcą w Ameryce Południowej jest Argentyna. Brazylja ma jednak drugie miejsce. W ostatnich dopiero latach wzrosła liczba emigrantów żydowskich, ale znów Konrad Wrzós pisał, że tam się lepiej powodzi Polakom, dodając jednak, że żydzi nikną w tłumie południowców i nie wyróżniają się zbytnio.

W każdym razie Argentyna i Brazylja były krajami, do których emigrowali polscy chłopi. Jeszcze wtedy nie rozważano problemu, kto ma z Polski emigrować i emigracja toczyła się siłą bezwładności: gdzie największe przeludnienie, stamtąd niech wyjeżdżają.

Później rozróżnienie nastąpiło. Sprawa ludności żydowskiej jako przeznaczonej na emigrację weszła na pierwsze miejsce. Nie wstrzymało to jednak wyjazdów do Ameryki Południowej. Ale przynajmniej starano się uzasadnić to w mizerny sposób: ci, co wyjadą, będą kupować polskie towary.

Zanim przejdziemy do krótkiego naświetlenia ostatnich wypadków brazylijskich, musimy ustalić rzeczy następujące:

że emigracja elementu polskiego ostabia armję;

że emigracja nie może być uciążliwym sobie rozwiązywaną kwestji rolnej, skoro są rozwiązania chociaż trudniejsze, ale skuteczniejsze;

że już emigracja ludności żydowskiej w wystarczającym stopniu powinna pokryć cały potrzebny odpływ ludzi z Polski.

Teza zaś, że polski chłop ma emigrować, żeby kupować polskie towary, przypomina rozumowanie sklepikarza, który porozysłał całą rodzinę po innych ulicach i kazał jej przychodzić do siebie robić zakupy.

Czy jednak uświadomienie sobie tego faktu wstrzymało emigrację do tego stopnia, że do Brazylii przyjechał jeden, jedyny emigrant?

Nie. To się stało naskutek stosunków brazylijskich. Brazylja wprowadziła ustrój totalny, totalny w najgorszym gatunku, to znaczy nie taki, jak w Niemczech, lub we Włoszech, ale taki jak w Turcji Kemala Atatürka.

W Brazylii w tej chwili wybuchł gorączkowy szowinizm. Zaczęło się od zakazów mówienia w innym języku, niż portugalskim, od zakazów stowarzyszeń i t. p. W obecnej chwili księżom nie wolno przemawiać do ludu w jego własnym języku, gdyż zdaniem rządu brazylijskiego, to grozi całości państwa. Codzień

ukazują się nowe ustawy, ograniczające prawa ludzi pochodzących skądinąd, niż z półwyspu Pirenejskiego.

Brazylja, jak każde państwo, które powstało z emigracji jest zbudowana na elemencie różnorodnym. Portugalczycy tworzą pokost wewnętrzny, ale puszcza brazylijskie trzębiły ręce stowiańskie Polaków i Ukraińców, ręce Niemców. Dziś tym, którzy udostępnili dla życia wielkie obszary, narzuca się formy im „šee Polacy w Brazylii nie mogą się sto warzyszać, nie mogą mieć na zebraniach po polsku. Ponieważ Polak ma silne poczucie narodowe, więc się robi z niego antypaństwowa. Tak się skończyła polska emigracja do Brazylii.

Gdyby Dygasiński żył — toby dopisał jeszcze jeden rozdział powieści „Na złamanie karku“. Gdy by Konrad Wrzós o dwa lata później pisał reportaże, inaczejby je już pisał. Pan Balcer, który ucieszył z pod rządu zaborczego, dzisiaj będzie musiał się ukrywać z nauczaniem dzieci polskiego pa-cierza.

Ciekawa rzecz, jak tu zaradzi Związek Polaków Zagranicą.

Do tego, co się dzieje na Łotwie, na Śląsku Zaolzańskim, w Sowieciech i we Francji, przybyła jeszcze Brazylja.

K. Szychowski.

Powstrzymana ofensywa czerwonych przeciwko wojskom gen. Franco

SARAGOSSA. Pat. Nowa ofensywa wojsk rządowych rozpoczęta ubiegłej nocy wzdłuż rzeki Segre na północ od Leridy została już powstrzymana.

Jak głosi komunikat wojsk gen. Franco wojska rządowe pod osłoną nocy zdołały przebić się na prawy jej brzeg w odległości około 10 klm. na północ od Leridy pod wsią Manar-gens. Jednakowoż oddziały wojsk rządowych odniosły tu tylko sukces lokalny, gdyż udało im się zdobyć nieliczne stanowiska wojsk gen. Franco.

Wszystkie usiłowania zmierzające do rozszerzenia akcji zostały uniemożliwione przeciwnatarciem wojsk gen. Franco. Wojska rządowe w akcji tej użyły większą ilość czołgów pochodzenia sowieckiego, jednak artylerja przeciwczołgowa zdołała je powstrzymać.

POD ESTRAMADURA NACIERAJĄ WOJSKA NARODOWE

MADRYT. Pat. Wojska gen. Franco rozpoczęły wczoraj nowe natarcie na froncie Estramadura w kierunku m. Almaden. Jest to nadzwyczaj ważny odcinek frontu z punktu widzenia ogólnej sytuacji wojsk rządowych. Natarcie odbywa się w trudnym terenie górskim.

Fortyfikacje niemieckie nad Renem Rewelacje prasy francuskiej

PARYŻ. Pat. „Paris Soir“ podaje w rewelacyjnej formie szczegóły, dotyczące wielkiego pasa fortyfikacji, budowanych przez Rzeszę Niemiecką wzdłuż Renu równoległe do granicy francuskiej. We dług „Paris Soir“ roboty, które obecnie prowadzone są gorączkowo rozpoczęły się zaraz po wypadkach 21 maja i mają być wykończone we wrześniu br. Tempo robót, zdaniem dziennika jest nadal bardzo szybkie, przyczem przy pracach tych zatrudnionych jest ok. 300 tysięcy wykwalifikowanych robotników.

Specjalny wysłannik „Paris Soir“, który miał rzekomo oglądać zbliska niektóre fragmenty prac podaje, że działa niemieckie ciężkiego kalibru porozmieszczane w pasie fortyfikacji, obejmujących nieprzerwaną linię blockhausów, ciągnącą się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów dominują nad francuskim Colmarem, Strassburgiem, doliną Wogezów, a również i nad za-głębiami Milhou'y. Blockhausy te porozmieszczane być mają w odległości 150 m.

Zaznaczyć należy, że wiadomości „Paris Soir“ o budowie nowego niemieckiego pasa fortyfikacji wzdłuż granicy Renu potwierdza zarówno „Le Jour“ jak i „Journal des Debats“. „Le Jour“ pisze ponadto, że fakt powstania pasa tych fortyfikacji uważany być może za jedno z najważniejszych wydarzeń w dziedzinie wojskowej od czasu zawieszenia broni, gdyż w obecnych warunkach nie może być mowy o forsowaniu granicy nadreńskiej przez ewent. ofensywę francuską, która miałaby do pokonania pięciokrotny pas fortyfikacji. Okoliczność ta powoduje też całkowitą zmianę taktyki wojennej. Na czele publicysta „Le Journal des Debats“ wyraża przekonanie, że fakt stworzenia nowego pasa fortyfikacji stanowi wydarzenie wielkiej wagi.

Kształtuje się nowe porozumienie państw mniejszych

RZYM. PAT. „Tribuna“ omawiając sprawę statutu mniejszościowego, opracowanego przez rząd rumuński, podkreśla z uznaniem, że statut ten powiemy wywrzeć duży wpływ na sytuację polityczną w basenie dunajskim i na Bałkanach. Zmiany w polityce mniejszościowej Rumunii ułatwią bowiem zbliżenie pomiędzy Rumunią, a Węgrami i Bułgarią, przyczyni się to, zdaniem „Tribuny“ do wzmocnienia pokoju w tym rejonie europejskim, na czem oddawna zależało polityce włoskiej, dążącej do pogodzenia Rumunii z jej dawnymi przeciwnikami.

Płonący samolot nad Debreczmem Tragiczna śmierć 9 dziennikarzy węgierskich

BUDAPESZT. Pat. Nad Debreczmem wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa lotnicza, w której zginęło 9-ciu dziennikarzy węgierskich.

Uczestnicy międzynarodowego zlotu lotniczego udali się wczoraj rano samolotem do Debreczyna. Uczestnikom zlotu towarzyszył samolot węgierskich linii lotniczych, wiozący dziennikarzy węgierskich w liczbie 9-ciu osób.

Samolot ten z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, spadł i spłonął. Wszyscy pasażerowie samolotu ponieśli śmierć.

Zatarg sowiecko — japoński

Paryż i Londyn liczą na szybkie załatwienie konfliktu

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Komunikat ministerstwa wojny wydany we środę o godz. 10,30 według czasu miejscowego stwierdza, że na odcinku wzgórze Czangkufeng toczyła się walka na granaty ręczne. Wojska sowieckie w sile dwóch batalionów we wtorek z zapadnięciem nocy kilkakrotnie atakowały pozycje japońskie pod Czangkufeng jednak za każdym razem zostały odparte.

Dziś o godz. 6 rano artylerja sowiecka rozpoczęła gwałtowne bombardowanie tego odcinka. Artylerja japońska odpowiada ogniem.

Na odcinku Szatsaoping linie wojsk sowieckich i japońskich dzieli 500 mtr. a pod Czangkufeng 52-u metrowej wysokości wzgórze.

UCIEKŁ SZEF SOWIECKIEJ MISJI WOJSKOWEJ

PARYŻ. Pat. „Matin“ donosi, iż szef wojskowej misji sowieckiej w Mongolji zewnętrznej miał opuścić swą placówkę, chroniąc się na terytorjum Mandżukuo.

Szef sowieckiej misji wojskowej zabrać miał ze sobą cenne dokumenty na temat sytuacji wojskowej Sowieców na Dalekim Wschodzie, jak i dowody, świadczące o poważnym rozwoju akcji anty-stalinowskiej w szeregach czerwonej armji.

BOLSZEWICY ZGRUPOWALI 2 DYWIZJE

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi, że marsz. Bluecher, który osobiście objął dowództwo wojsk sowieckich w Nowokijewsku przeniósł obecnie swą kwatery główną do m. Hansz (20 km. na północ od m. Czangkufeng na południowo - zachodnim wybrzeżu zatoki Possiet.)

Wojska sowieckie, wedle ostatnich doniesień z pogranicza so-wiecko - mandżurskiego, składają się na tym odcinku z dwóch dywizji piechoty: 32 i 48, z brygady kawalerji oraz z dwóch brygad pancernych z 250 czołgami. Oddziały te znajdują się w pierwszej linii. Niezależnie od tego jedna dywizja znajduje się w odwodzie. Liczba samolotów sowieckich na wspomnianym odcinku oceniana jest na 300 aparatów.

POGŁOSKI O MOBILIZACJI W SOWIETACH

RYGA. Pat. Donoszą z Helsinek: Prasa donosi o zamierzonej w Rosji sowieckiej mobilizacji rocznika 1917 i 1918. Garnizon moskiewski, liczący dotychczas 110.000, obecnie wynosi tylko 40 tys. ludzi. Pozostałe zaś oddziały, jak sądzą zostały skierowane na Daleki Wschód.

POSIEDZENIE JAPONSKIEJ RADY WOJENNEJ

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi, że wczoraj we środę o godz. 10-ej rano (według czasu miejscowego) odbyło się nadzwyczajne posiedzenie najwyższej rady wojennej. Na posiedzeniu tem minister wojny gen. Itagaki przedstawił przebieg ostatnich wypadków

w Chinach i na granicy sowieckiej. W posiedzeniu najwyższej rady wojennej wziął udział książę Asaka, książę Kanin, gen. Sugiyama, gen. Nishio oraz wiceminister spraw wojskowych. Poza raportem ministra Itagaki przedstawione zostały najwyższej radzie wojennej raporty 24 generałów. Między temi raportami znalazł się raport do wódcy armji Kwantungu gen. Hishikari oraz raport gen. Kawai, członka tajnej rady Stanu.

NOWY INCYDENT GRANICZNY

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi, że rząd japoński za pośrednictwem ambasady japońskiej w Moskwie złożył protest wobec rządu sowieckiego w sprawie najścia oddziałów czerwonej armji na terytorjum Mandżukuo w dniu 5 bm., kiedy to 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w pobliżu posterunku granicznego nr. 18 pomiędzy miejscowościami Suifenho i Tungning oraz rozpoczęło wznosić umocnienia na wzgórze, odległym o 1500 m. na południe od wspomnianego posterunku granicznego.

Dnia 7 bm. wojska japońskie zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się. Strona sowiecka straciła 2 zabitych i 1 jeńca. Straty japońskie wynoszą kilku rannych.

JAPONJA NIE ZERWIE ROKOWAŃ DYPLOMATYCZNYCH

TOKJO. Pat. Rzecznik japońskiego MSZ oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że Japonja nie zamierza zrywać rokowań dyplomatycznych w sprawie zajęć na granicy sowiecko - mandżurskiej. Dalszy rozwój wydarzeń zależy jednak od Sowieców. Po jednowcze stanowisko Japonji wyrażone zostało w nowych propozycjach, dotyczących składu ewentualnej komisji rozjemczej. Przedtem Japonja proponowała, aby komisja składała się z trzech równorzędnych delegacji: japońskiej, mandżurskiej i sowieckiej. Obecnie rząd japoński przedstawił propozycję, aby komisja rozjemcza złożyła na była z dwóch równorzędnych delegacji: japońsko - mandżurskiej i sowieckiej.

UKŁAD, NA KTORY POWOŁUJĄ SIĘ OBIE STRONY

TOKJO. Pat. Oficjalny komunikat ogłoszony w Tokjo stwierdza, że Japończycy nie przekroczyli ani razu linii ustalonej traktatem w Hunczung (na który również powołują się Sowieci) i zachowują w dalszym ciągu stanowisko obronne. Gdy wojska sowieckie cofają się — oddziały japońskie nie ścigają przeciwnika.

Na polu bitwy leży wiele czołgów unieruchomionych przez Japończyków jednak wojska japońskie nie ścigają uszkodzonych maszyn z pola nie chcą wkroczyć na obszar sowiecki. Lotnictwo so-

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Zatarg sowiecko - japoński

(Początek na str. 1-ej)

wiekie codziennie poczynając od 1 sierpnia bombarduje nietylko Czangkufeng i Szatsaoping, leżące na spornym obszarze, lecz także miejscowości położone w Korei. Japońskie lotnictwo nie brało ani razu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim, bombardującym wioski koreańskie. Artyleria sowiecka wystrzeliła do srody na wsie koreańskie około 25.000 pocisków.

Prowokacyjne bombardowanie wsi koreańskich — kończy komunikat — wywołuje oburzenie ludności koreańskiej i armji japońskiej.

LONDYN NIE WIERZY W ROZSZERZENIE SIĘ ZATARGU

LONDYN. PAT. Na temat konfliktu japońsko - sowieckiego na Dalekim Wschodzie, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ pisze, co następuje:

W Londynie nadal panuje przekonanie, że walka o wzgórze Czangkufeng pozostanie tylko zatargiem lokalnym. W Londynie nie wierzą w możliwość, jakoby Niemcy przyrzekły Japonji „pomoc moralną“.

W Londynie nic nie jest wiadomo o traktacie w Hunczuan, na który powołują się Sowiety i który jest cytowany w prasie rosyjskiej. Wydaje się być rzeczą nie bardzo prawdopodobną, aby Japonja dała się wciągnąć do wojny z Rosją w chwili, gdy jest tak bardzo zaangażowana w Chinach. Nie wygląda również na to, by Rosja mogła sobie pozwolić na ryzyko wojny na Dalekim Wschodzie. Rosja przechodzi obecnie kryzys. 60 — 70 procent rosyjskiego korpusu oficerskiego zostało „likwidowane“ i generalna „czystka“ trwa nadal. W Londynie uważają za możliwe, że walka o wzgórze Czangkufeng potrwa jeszcze pewien czas, lecz będzie ona ściśle ograniczona przez oba rządy.

PARYŻ. PAT. Prasa paryska w dalszym ciągu zachowuje spokój, a nawet przejawia pewien optymizm w ocenie sytuacji międzynarodowej odnośnie do konfliktu na Dalekim Wschodzie. Dzienniki obszernie komentują wczorajszą rozmowę ministra Bonnet'a z ambasadorem Weltschem.

Minister Bonnet zakomunikował ambasadrowi niemieckiemu poglądy francuskie na konflikt japońsko - sowiecki. Ze swej strony ambasador Rzeszy oświadczył, iż Wilhelmstrasse bynajmniej nie życzy sobie zaozgonienia tego konfliktu. Wydaje się, że zarówno Francja, jak i Niemcy są skłonne traktować obecny konflikt na Dalekim Wschodzie, jako konflikt lokalny, który winien znaleźć szybkie rozwiązanie.

Nerwowy stan na giełdach utrzymuje się nadal

LONDYN. Pat. Na giełdzie londyńskiej dokonano w dniu 9 bm. w dalszym ciągu większych transakcyj na złoto. Ogółem zakupiono złota wartości 2,356 tys. funt., przyczem zlecenia napływały głównie od kapitalistów kontynentalnych. Powodem tej przeciągającej się gorączki na rynku złota są obawy przed wprowadzeniem zarządzeń w zakresie stabilizacji walut w sensie podwyższenia wartości dolara w stosunku do funta i franka. Również obecna sytuacja polityczna nie jest bez znaczenia, jeżeli chodzi o nerwowość, panującą na rynku złota.

ZYDZI WYZBYWAJĄ SIĘ AKCYJ NIEMIECKICH

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa donosi z Berlina: W dniu 9 b. m. nastąpiło na giełdach niemieckich dalsze poważne załamanie się kursów, sięgające przeciętnie 5 proc.

Poczynając od dnia 1 kwietnia rb., czyli od daty, kiedy dr. Schacht wstrzymał politykę inflacji kredytowej — spadek kursów ważniejszych akcji niemieckich wyniósł 25 — 30 proc. Najwięcej ucierpiały kursy akcji przedsiębiorstw, pracujących na cele zbrojeniowe.

Spadek kursów giełdowych przypisywany jest masowemu sprzedażom akcji przez żydów, a pozatem również komplikującej się sytuacji międzynarodowej, wzrastającym potrzebom płynnej gotówki ze strony przemysłu oraz podwyżce podatków.

NIE BĘDZIE ZMIAN W UKŁADZIE MONETARNYM MOCARSTW

PARYŻ. Pat. Oświadczenie premiera Daladier na temat sytuacji finansowej, w którym premier francuski zdemontował pogłoski o możliwości zmian w trójstronnym układzie monetarnym i wezwał społeczeństwo Francji do większego optymizmu w ocenie sytuacji finansowej kraju, uzasadnionego wzrostem oszczędności w bankach i powodzeniem bonów obrony narodowej, wywołało pewne uspokojenie. Spadek franka w transakcjach gotówkowych został zahamowany.

Doświadczenia z ostatnich manewrów włoskich

RZYM. PAT. „Tribuna“, omawiając wyniki doświadczeń ćwiczeń wojskowych, które zakończyły się w Abruzzach, stwierdza, że z punktu widzenia taktyki, nowa dywizja dwupułkowa całkowicie odpowiada wymogom wojny szybkiej i ruchomej. Sprawa redukcji dywizyjnych grup artylerji z 4-ch na trzy, została już definitywnie postanowiona. Tematem nieukończonych jeszcze studiów jest natomiast sprawa ilości batalionów, z których składać się ma dywizja dwupułkowa.

Rozważana jest mianowicie kwestja redukcji liczby 9 batalionów do siedmiu. W razie całkowitego utrzymania się nowej koncepcji, dotyczącej wielkich jednostek bojowych, korpus stanie się jednostką nawskroś manewrową, a dywizja uważana będzie za kolumnę atakującą.

Więści z Czechosłowacji

PRAGA. PAT. Sekretariat lorda Runcimana komunikuje: Wczoraj rano prezydent Benesz przyjął lorda Runcimana. Rozmowa dotyczyła spraw, związanych z przyszłymi rokowaniami. Premier podejmował wczoraj wieczorem lorda Runcimana obiadem.

PARYŻ. PAT. Korespondent „Figaro“ donosi z Pragi, że raporty lorda Runcimana pozwalają przypuszczać, że pobyt jego w Czechosłowacji nie przeciągnie się dłużej ponad 6 tygodni. Stan naprężenia w stosunkach między Niemcami sudeckimi a rządem praskim — pisze korespondent — wyrażający się w ustawicznych dyskusjach i polemikach, dających powód do ogólnego zdenerwowania, czyni niezmiernie trudną rolę lorda Runcimana, nawet gdyby ta rola ograniczała się tylko do swykiego zyskania na czasie.

PRAGA. PAT. „Die Zeit“ ogłasza listę Niemców sudeckich, zabitych, lub rannych od 1 maja r.b. Uwzględnione zostały tylko te wypadki, które były ogłoszone bądź drogą komunikatów, bądź też ujawnione w drodze interpelacji SDP w parlamencie. Lista ta zawiera pół szpalty gazety „Die Zeit“.

PRAGA. PAT. Premier Hodža przyjął wczoraj przedstawicieli stronnictwa sudecko - niemieckiego Kundta i Roschego.

PRAGA. Wczoraj popołudniu zasiadał komitet polityczny rady ministrów, który uchwalił zasady i dyrektywy dla dalszych rozmów z przedstawicielami stronnictwa sudecko - niemieckiego.

Teror w Palestynie nie ustaje

JEROZOLIMA. Pat. W Naplus grupa 8-miu uzbrojonych ludzi w biały dzień dokonała napadu na miejscowy bank, rabując 5 tys. funtów szterlingów. Liczne akty terrorystyczne wydarzyły się dzisiaj również i w innych częściach kraju. W pobliżu Dzenin 2-ch żołnierzy brytyjskich zostało rannych wybuchem bomby „rzuconej pod samochód ciężarowy. W Jaffie policja musiała użyć broni palnej przeciwko tłumowi Arabów, który zajął groźną postawę po zamachu bombowym przeciwko autobusowi należącemu do towarzysstwa żydowskiego.

LONDYN. Pat. Minister Mac Donald powrócił samolotem z Palestyny. Jutro odbędzie on konferencję z premierem Chamberlainem. Mac Donald zapoznał się dokładnie z obecną sytuacją w Palestynie, zwiedzając Jeruzolimę i inne miasta w charakterze zwykłego turysty. Nad licznymi miejscowościami Palestyny Mac Donald odbył podróż w samolocie wojskowym.

Zakaz przyjmowania żydów na uniwersytety włoskie

RZYM. PAT. Włoskie koła półrządowe zapytane, czy zakaz przyjmowania żydów zagranicznych na uniwersytety włoskie dotyczy żydów, którzy zapisali się na uniwersytety w latach ubiegłych, oświadczają, że zakaz dotyczy wszystkich żydów — cudzoziemców, to znaczy nawet tych, którzy byli studentami uniwersytetów włoskich w latach ubiegłych.

JACY CUDZOZIEMCY PODLEGAJĄ ustawom norymberskim?

BERLIN. Pat. „Ns - Rechtsspiegel“ zajmuje się zagadnieniem czy cudzoziemcy zhańbić mogą krew w myśl ustaw norymberskich dochodząc do wniosku, że cudzoziemcy podlegają ustawie o ochronie rasy jedynie w wypadku zawierania małżeństwa z Niemcem czy Niemką.

Cudzoziemcom żydom pozwolone jest natomiast zawieranie małżeństw z żydami czy półżydami. Niemcy obcego obywatelstwa mają prawo wstępowania z żydami w związki małżeńskie. Bezpaństwowi podlegają ustawom norymberskim w wypadku gdy zamieszkują stale w Rzeszy. Bezpaństwowi mieszkający stale zagranicą podpadają pod działanie tej ustawy o ile dawniej mieszkali w Niemczech. Utrzymanie stosunków między zagranicznymi żydami a Niemcami względnie osobami pokrewnej krwi jest wzbronione.

Ukarany zostaje jednak tylko mężczyzna bez względu na obywatelstwo. Utrzymanie stosunków między żydami obywatelami a Niemkami obcego obywatelstwa jest zezwolone podobnie jak nie jest zabronione utrzymywanie stosunków między żydami obywatelami Rzeszy, a Niemcami obcego obywatelstwa. Półżydzi niemieckiego obywatelstwa zrównani są z żydami natomiast półżydom obcego obywatelstwa nie jest wzbronione utrzymywanie stosunków z Niemką obywatelką Rzeszy. W wypadku gdy zdrowy instynkt społeczeństwa zostaje narażony ukarany jednak może być i cudzoziemiec.

Ofiary Tatr

ZAKOPANE. PAT. Wczoraj zawiadomiono ze strony czechosłowackiej tuższej oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, że znaleziono w górach po słowackiej stronie szczyt Felcji Nordówny, rodem z Przemysła, nauczycielką z Krakowa, która jeszcze 11 lutego rb. wyszedłszy na nartach przez Łysą Polanę w góry, przepadała bez wieści.

Zwłoki zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów. W podanym komunikacie brak określonej miejscowości znalezienia zwłok.

ZAKOPANE. PAT. Wczoraj około godz. 17 zawiadomiono z Hań Gąsienicowej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że jeden z dwu turystów schodzących stokami granitów, spadł w kotłinę Zmarzłego Stawu. Na miejsce wypadku wyruszyło natychmiast pogotowie. Narazie brak bliższych szczegółów.

ZAKOPANE. PAT. Zaalarmowane po południu Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe dotarło w późnych godzinach wieczornych do miejsca katastrofy, jakiej uległ jeden z dwu turystów schodzących stokiem granitów, spadając w kotłinę Zmarzłego Stawu. Ekspedycja stwierdziła już tylko zgon ofiary Tatr.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hungaria — Łotwa 2:1

RYGA. PAT. W Rydze odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Węgrzy, mając zapewnione zwycięstwo nad Łotwą, nie wysłali się na podwyższenie gola a reprezentacją Łotwy. Zwycięstwo, wynikiem 2:1.

Przyjęci przez P. Prezydenta w Lauranie

LAURANA. Pat. Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Bastianiego, byłego ambasadora włoskiego w Warszawie. Po audjencji Pan Prezydent zatrzymał p. Bastianiego na śniadaniu, w którym wzięli również udział ambasador RP przy Kwirynale Wieniawa Długoszewski, preфек prowincji Fiume Testa oraz sekretarz federalny partji faszystowskiej de Maineri.

Manifestacyjne pożegnanie Litwinów wileńskich w Kownie

Kowiański „Dzień Polski“ donosi: Onegdaj opuścili Kowno przybyli na litewską olimpiadę Litwini z Wilna.

Już na dobrą chwilę przed odejściem pociągu na peronie zebrały się ogromne tłumy. Po ukazaniu się wilińskim obywateli kilka marszów wojskowych i pieśni wileńskich, między innymi również t. zw. hymn wileński: „Hej, świecie, my bez Wilna nie uspokojimy się“.

Okrzykom i oklaskom nie było końca. Po usadowieniu się wilińskich w wagonach, wygłoszono kilka przemówień, na które tłum odpowiadał gromkimi okrzykami „wialio“ i oklaskami. Przy akompaniamencie orkiestry, tłum odpiewał następnie kilka pieśni wileńskich: „Do Wilna“ do Wilna“... „Do walki żmudzini“... i inne.

Kulminacyjnym punktem był sam odejście. Prsy dźwiękami pieśni „Do Wilna“ pociąg ruszył żegnany przez rozentuzjasmowane tłumy.

Wracając z dworca tłumy przeciągały ulicami Kowna do późna wno sząc okrzyki i śpiewając pieśni. W obawie przed ewentualnym zajściami, wieczorem przy instytucjach polskich stały posterunki policji.

POGRZEB STANISŁAWSKIEGO

MOSKWA. PAT. Wczoraj po południu na cmentarzu nowodewicim odbył się pogrzeb K. Stanisławskiego. Stanisławski spoczął w pobliżu znakomitego pisarza rosyjskiego Czechowa.

POLSKO — NIEMIECKA UMOWA O UBEZPIECZENIE SPOL.

BERLIN. PAT. W ostatnich dniach odbyły się w Berlinie rokowania dotyczące celem było wprowadzenie zmian i uzupełnień do umowy polsko - niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem. Rokowania te prowadziły ze strony polskiej dyrektor departamentu ministerstwa opieki społecznej dr. Dybowski, ze strony niemieckiej dyrektor w ministerstwie pracy Rzeszy ir. Engel. W rokowaniach tych chodziło głównie o dostosowanie umowy do zmian, jakie za szły w ciągu ostatnich lat w ustawodawstwie, dotyczącem ubezpieczeń społecznych. Rokowania doprowadziły do podpisania układu dodatkowego, przy czem osiągnięto porozumienie we wszystkich punktach.

NAPISY HEBRAJSKIE NA SKLEPAKACH ŻYDOWSKICH W WIEDNIU

WIEDEN. PAT. „Volksstimme“ wskazuje na konieczność oznaczenia sklepów żydowskich, jako środków ostrzegającego ludność przed kupowaniem u żydów, wystąpił wczoraj z propozycją umieszczenia szyków na tych sklepach tylko w języku hebrajskim.

KONFERENCJA KOLEJOWA W TALLINIE

TALLIN. PAT. W najbliższych dniach rozpocznie się w Tallinie konferencja kolejowa państw bałtyckich poświęcona sprawom taryfowym. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Łotwy, Estonji, Litwy i Polski.

WĘGRY BĘDĄ MOGŁY ZBROIĆ SIĘ

BERLIN. PAT. W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, w-g której w związku z układem w Salonikach obecnie także Węgry niebawem uzyskają prawo równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Korespondent budapesteński zbliżony do czynników niarodajnych „Essener Nationalzeitung“ utrzymuje, że koła polityczne Anglii i Francji gotowe są przyznać Węgom to równouprawnienie.

CHÓR DANA WE WRZEŚNIU JEDZIE DO AMERYKI

WARSZAWA. PAT. Chór Dana, bawiący obecnie na koncertach w kraju w dniu 15 września opuszcza Polskę, udając się „Batorem“ do Ameryki na dwumiesięczne tournée koncertowe po większych miastach Stanów Zjedn. A. P. Chórowi towarzyszy p. Hanna Brzezińska, nowozaangażowana jako członek chóru.

TELEGRAMY

LWOW. PAT. — Do Lwowa przybyła z Wina wycieczka 22 niemieckich urzędników regencji królewieckiej. Wczoraj przed południem goście zwiedzili zabytki miasta, poczem w salach recepcyjnych urzędu wojewódzkiego podejmowali ich wojewoda lwowski Alfred Biłyk. Po obiedzie zwiędzanom panoramę raclawicką i udano się na cmentarz obronców Lwowa i cmentarz poległych w wojnie światowej. Dziś rano goście odjadą do Worochty.

GRUDZIADZ. PAT. — W rzeźnię miejskiej wydarzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek. W czasie wieszania przez Herberta Tessnera zabitego świni oberwał się hak, wskutek czego Tessner padł do kotła z wrzącą wodą. Tessnera przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

STAMBUŁ. PAT. — Dziennik „Cumhuriyet“ donosi, że termin wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonnet'a w Ankarze ustalony został na 20 września. Przy tej sposobności podpisany zostanie turecko - francuski traktat przyjaźni z 4 lipca Ormówiona będzie też sprawa zawarcia układu gospodarczo - finansowego.

TORUN. PAT. — W dniu wczorajszym na szosie tranzytowej Chojnice — Tczew pod Zdunami w pow. starogardzkim wskutek peknienia opony rozbił się o przydrożne drzewo niemiecki ciężarowy samochód tranzytowy z przyczepką naładowany 15 tonami towaru. Z jadących w samochodzie Krawczyk Józef, urzędnik urzędu celnego w Chojnicach poniósł śmierć na miejscu, Adolf Drechlin, urzędnik urzędu celnego w Gdańsku oraz szofer odnieśli cięższe obrażenia ciała.

LONDYN. PAT. — Przybył tu z Turcji kpt. Saif Hanhan na czele misji, która zbadać ma sprawę budowy okrętów wojennych dla Turcji w stoczniach angielskich w ramach zawartego niedawno angielsko - tureckiego układu kredytowego.

STAMBUŁ. PAT. — Na skutek zawarcia układu salomickiego, który zniósł klauzule, dotyczące demilitaryzacji strefy granicznej w Tracji, Adrianopol, znajdujący się w tej strefie, otrzyma wkrótce garnizon turecki.

Wiadomość powyższa została przyjęta w całej Turcji z największym zadowoleniem.

ZALESZCZYKI. PAT. — W dniu wczorajszym nastąpiło pod Zaleszczykami zderzenie samochodu osobowego z motocyklem, którym jechali 3 osoby. Jedną z nich — mjr. Jakimowski — został zabity na miejscu. Dwie pozostałe osoby zostały ciężko ranne.

STAMBUŁ. PAT. — Od dłuższego czasu w Stambule panują nieprzykłe upały. Ostatnio zanotowano w słoncu 57,5 st. a w cieniu 37 st.

MEXICO. PAT. — Generał dowodzący wojskami federalnymi w obszarze San Luis Potosi ogłosił komunikat, z którego wynika, iż oddział wojsk federalnych spotkał oddział stanowiący ochronę osobistą gen. Cedillo pod Cuadad, w odległości około 150 km. od San Luis. Po walce, Cedillości zostali rozbici. Osobisty przyjaciel gen. Cedillo, który w czasie gdy zbuntowany generał był ministrem rolnictwa pełnił funkcje jego sekretarza, został ciężko ranny i wpadł do niewoli.

Zmarł znany badacz Afryki

FRANKFURT n/Menem. PAT. Zmarł słynny etnograf niemiecki prof. Leo Frobenius, kierownik 12 ekspedycyj naukowych do Afryki, z których przywieziono niezliczone materiały naukowe wyjątkowo jej doniosłości.

Zmarły wczoraj w Biganzone nad Lago Maggiore prof. Leo Frobenius był jednym z nawiętniejszych badaczy nie tylko niemieckich — bowiem jego stanowisko w nauce posiadało charakter i znaczenie międzynarodowego.

Przez 30 lat prowadził badania prehistoryczne w Afryce, stając na czele 12 ekspedycyj naukowych, ostatnio rozpoczął nowe poszukiwania w Libji, które były finansowane przez rząd włoski.

Największą sensacją w jego odkryciach było odnalezienie kamieni z rysunkami i płaskorzeźbami z przed mniej więcej około 17.000 lat, przypominające m. in. podobne znaleziska w Altamirze w Hiszpanji. Całość odkryć prof. Frobeniusa rzuciła rewelacyjny snop światła na wiązania łańcucha kulturalnego rozwoju ludzkości.

Ogromny swój dorobek naukowy prof. Frobenius zamknął w kilkunastu tomach prac o charakterze specjalnym, ostatnio zaś wyniki swych badań ujął w dziele o charakterze popularnym.

Był profesorem uniwersytetu frankfurckiego i dyrektorem specjalnego instytutu dla badań Afryki również w Frankfurcie.

W lipcu br. ś.p. prof. Frobenius obchodził uroczystie 65-ty rocznicę swych urodzin równocześnie z jubileuszem instytutu. Z okazji tego jubileuszu powołano na członków instytutu kilku uczonych polskich z prof. Stanisławem Pawłowskim na czele.

Prof. Frobenius oddawna był znany w Polsce. Osobisty kontakt ze światem naukowym polskim nawiązał na własną rękę, przybywszy do Warszawy na zaproszenie Towarzystwa polsko - niemieckiego, wygłosił wtedy odczyt o wynikach swych badań w Libji.

Skok z nieba Jubileusz Przyjemność

Gdy u nas trwają w pełni przygotowania do lotu stratosferycznego, Amerykanie nie przynajmniej równie i oczywiście „po amerykańsku”, idą znacznie dalej w swym rozpędzie.

Oto niejaki J. J. Dunkel, jeden z najbardziej znanych skoczków spadochronowych i lotników stratosferycznych Stanów Zjednoczonych, przeprowadził skok na spadochronie ze stratosfery i to z wysokości 33.000 metrów. Odpowiednią gondolę wykańczając obecnie warsztaty fabryki samolotów, — która lot finansuje, oczywiście dla celów reklamowych, czego fabryka bynajmniej nie tai. Lot, a raczej skok będzie kosztował okragło 100.000 dolarów.

Szczegóły projektu przedstawiają się następująco:

Na wysokości 33.000 metrów, połączenie gondoli z balonem zostanie przecięte i lotnik runie wraz z nią w dół. 11 fizyków, którzy wyliczali możliwości tej eskapady, wyrachowali, że gondola przeleci pierwszych 24 kilometry w 70 sekund. W tych 70-ciu sekundach osiągnie gondola szybkość 2500 kilometrów na godzinę, a więc szybkość zdaje się największą jaką dotychczas przebył człowiek żywy czy martwy. Na pytanie czy człowiek w ogóle taką szybkość w hermetycznej zamkniętej kuli wytrzyma naukowcy odpowiadają: nie, nie wytrzyma.

Gdy więc spadająca gondola osiągnie wysokość 9000 mtr., rozwinięta automatycznie wielki spadochron. Staje się to automatycznie, gdyż jest możliwe, że spadający wewnątrz gondoli straci w międzyczasie przytomność.

Na wysokości 1500 metrów, lotnik, o ile będzie przytomny, otworzy drzwi, swobodnie już na wielkim spadochronie bujającej gondoli i wyskoczy z normalnym spadochronem.

Najszańszy ten z różnych śmiałych pomysłów ma być wykonany wczesną wiosną przyszłego roku.

Kupowanie kapelusza nie jest dla pana łatwą sprawą:

— Co pani sądzi o tym modelu? — pyta modniarka.

— Ten? Ależ tego nikt nie nosi...

— A ten?

— To? Niech pani wyjrzy przez okno na ulicę. Co druga kobieta ma coś takiego na głowie...

Pan Teobald mieszkający na drugim piętrze, zjawia się u swego sąsiada na pierwszym:

— Wybaczysz szanowny pan — mówi — ale wczoraj obchodziliśmy dziesięciolecie Związku Miłośników Konia i z tego powodu hałasowano u mnie nadmiernie. Przepraszam pana, jeśli nie daliśmy panu spać...

— Trudno, proszę pana. Nie mam pretensyj... dziesięciolecie obchodzi się przecież nie codziennie... Jedno tylko mnie ciekawi...

— Co takiego? Chętnie wyjaśnię.

— W jaki sposób pan przetransportował te wszystkie konie na drugie piętro?

Strbskie Pleso, Szmeks, Smokowiec — coż to za piękne miejscowości. Ogromne, wspaniałe hotele, śliczne wille, klomby, żywopłoty wystrzyżone jak rekrut, szosy asfaltowe — cywilizacja bucha tu wszędzie. Czeskie osiedla górskie nie ustępują austriackim w Tyrolu, a od takiej Cortiny d'Ampezzo są chyba lepsze.

Czesi nie budują wielkich miast — letnisk. Wzdłuż szosy i kolejki elektrycznej są rozsiane hotele, co parę kilometrów większe skupisko, niema tego miasteczka z tramwajami i kinami. 10 lat temu jeszcze były tu wertepty — teraz szosy idealne. W czasie kryzysu Czesi zdawali zrobić to, co nam obiecuje rząd dopiero podczas jakiejś stulatki tłustych krów.

Lubię kulfonowatych, gruboskórnych Czechów. Są sympatyczniejsi od urzędników państwowych. W życiu codziennym są solidni, uprzejmi, pracowici i pogodni. Biorę 5 litrów benzyny i mówię:

— A może pan ma trochę niepotrzebnej starej oliwy? Nasmarowałbym sobie łańcuch...

— Właściwie to nie mam. Lecz oto świeża oliwa, niech pan sobie poleje.



każdy razost gold.

— Czy oskarżony nie mógł wyjaśnić tej różnicy poglądów bez interwencji sądu?

— Mogłem, proszę pana sędziego, ale policja się w to wdala...

— Panie doktorze, cierpię na bezsenność. Czy nie mógłby mi pan przepisać jakiegoś środka na to?

— Proszę pana, oto recepta. Ta flaszka wystarczy na trzy miesiące...

— Ależ panie doktorze, tak długo nie mogę przecież spać...

— Czy nie zatańczy pani ze mną?

— Nie. Zasadniczo nie tańczę z nieznanymi...

— A przecież pani przyszła tutaj dla przyjemności?

— Tak, ale dla własnej. Wybr. Wej.

W Polsce poprosić o to samo benzyniarza, zaraz warknie:

— Tu nie stacja obsługi. Mogę sprzedać pół litra oliwy, to pan będzie miał.

— Nacóż mi pół litra? Ja chcę tylko żdziebełko, na łańcuch...

— Naco pan chce, to mnie ganc pomade. Nie ma i już!

Benzyniarz Czech daje mi z uśmiechem bańkę oliwy i czystą szmatkę. A potem za plecami zabiera taki zmienacka Jaworzynę.

— Dlaczego wy nas nie lubicie? Dlaczego wy Słowianie szcziecie ciągle przeciw nam? — skarży się każdy Czech.

Można mieć złą pamięć, ale co było w 20-tym roku, co na Syberji podczas rewolucji — pamięta się przecież. Szmatką i łyżką oliwy nie wymaże się takich rzeczy.

Granica z Polską niczem sowiewka: pusta, wymarła, droga zarasta trawą, żadnego ruchu. Chmary turystów wafesają się po Tatrach z obu stron — nie przechodzą po za słupki graniczne, jakby tam była dzuma.

W Łysej Polanie przekraczamy szlaban.

— Servus, co słycać w Polsce? Składkowski zawsze zajęty płotami?

Celnicy gentlemen z salonowym wychowaniem. Sprawnie, szybko, dokładnie wszystko załatwiają. To jak w Jugosławiji: uprzejmi celnicy nie ściągają tyłu turystów, ilu odstrasza złe drogi.

— Jaka droga do Morskiego Oka?

— Oo, dobra, bardzo dobra.

Jedziemy tam na noc; tylko 10 klm., a już przekleństw zabrakło — dziura na dziurze.

Okropne to małe, ciemne, ciasne schronisko w Morskiem Oku. Zaczofani jak Eskimosi panowie z Towarzystwa Tatrzańkiego, nie pozwalają tu wybudować porządnych hoteli, jakichś paru wili stylowych, któreby Morskiemu Oku tylko pomogły. Strbskie Pleso jest piękne i kulturalne, dzięki naturze Morskie Oko jest piękne, a dzięki T. T. barbarzyńskie. Niewygodny, wstrętny nocleg na ogólnej sali kosztuje 2 zł. 50 gr. — za dwa złote u Czechów ma się osobny pokój z bieżącą ciepłą wodą.

Co to za pojęcia zuluskie, że cywilizacja szpeci góry? W Alpach są palace - hotele, kolejki

zębate, autostrady i jest dalej cudownie. W naszych Tatrach trzeba mieszkać w ruderach, łamać koła na wertepach, bo tak postanowił T. T. Asfalt i schludny hotel uczyniłby Mnicha brzydkiem. Murzyńska mentalność!

Raniutko, nieumyć — w schronisku prosba o wodę wywołuje takie zdziwienie, jak w Kongo o lodowiec — zjeżdżamy do Zakopanego. Wielki Boże! Ta szosa! Azja, Tybet!

Wyboje, dziury, koleiny; motor grzechocze, jęczy, wszystko brzęczy, odpada. Łamią się śrubki od błotnika, odlatuje cały. Wytrzymał 6.000 klm. zagranicą, ale nie dał rady 33 w Polsce. Zdejmuje go, wiozę na plecach.

Zakopane zaczyna doganiać Warszawę. Będzie wkrótce największym po niem miastem w Polsce. Wille bez sensu rozstawiają — jedna z przodu, druga tyłem do ulicy, trzecia w głębi; jezdnia jak zryta szrapnelami, polana na stu metrach tak obficie, że błoto po sprychy, dalej tumany kurzu. Brud, gnój, paprasz, kałuża, zaduch, śmiecie, kundla... letnicy łażą wśród tego i są zachwyceni. Przyszycy zailiśmy się do naszych chlewów, kto nie widział Europy myśli, że Zakopane naprawdę w niej leży.

Okropne miściscko. Trzeba być obiednym, by sędzić tu lato, a warjatem, by mieszkać tu zimą. 10-ta rano — od pomnika Sabaty do poczty spotkaliśmy trzech pijanych górali!

Na poczcie do panienki w okienku:

— Czy jest przekaz na moje nazwisko proszę pani?

— Nie ma!

— Ależ napewno jest, czcigodna pani, proszę dobrze poszukać.

— Nie jestem ślepa. Wiem co mówię. Niema.

Bez pieniędzy jak dotrzeć do Warszawy? To niemożliwe, tak dawno pisaliśmy, tak było solennie obiecano. Nagabujemy drugą urzędniczkę, trześcią, prosimy jeszcze raz o sprawdzenie.

Megery w okienkach syczą jak żmije, wertują stos przekazów ponownie — naturalnie jest. Leży jak wół. Trochę się zaczerwieniły.

Motor do reperacji. W Polsce się przecież nie jeździ motocyklem — tylko go wciąż reperuje.

Karol.

A JEDNAK KIEDYŚ O TEM trzeba będzie mówić

Wczoraj zostało skonfiskowane Słowo za artykuł profesora politechniki warszawskiej Józefa Gieysztorza w sprawach, które wywołały konfiskatę orędzia Archierejów Prawosławnych. Artykuł prof. Gieysztorza cytował istotnie te same dane i poniekąd nawet powtórzył te same argumenty, które wypowiedziałem w swoim skonfiskowanym również artykule pt. „Dzieci na semaforach i zwrotnicach”.

Ponieważ jednak od czasu ukazania się mego artykułu w prasie polskiej pojawiło się szereg artykułów poruszających tę sprawę więc uważaliśmy, że nakaz milczenia w tej sprawie (zresztą na żadnym przepisie ustawy nie oparty) już nie działa i artykuł p. Gieysztorza zamieściliśmy.

Z wczorajszej konfiskaty widać jednak, że wolno o tej sprawie pisać tylko w duchu dla rządu przy-

chylnym, natomiast nie wolno jej oświetlać na podstawie informacji i wiadomości rzeczowych.

A jednak o tej sprawie kiedyś trzeba zacząć mówić. Nie wolno było pisać o strajku chłopskim kiedy on trwał, ale później sam p. premier Składkowski zainaugurował dyskusję na ten temat w Sejmie.

Sprawa 4 milionów prawosławnych, przeszło 11 proc. ludności Rzeczypospolitej nie jest kwestią, którą możnaby załatwić konfiskatami. My wszyscy, cały naród polski będziemy odczuwać skutki błędów, wynikających z lekkomyślności i na tak niskim poziomie intelektualnym polityki obecnego rządu w tej sprawie. Gdybym był posłem na Sejm postawiłbym wniosek o postawienie rządu właśnie spowodu tej sprawy w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu. Cat.

Kwestja Czechosłowacji

a Racja Stanu Polski

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

Cena 2.50.

Cena 2.50.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO.

Od Administracji

Prosimy P. T. miejscowych prenumeratorów o nie uiszczenie należności za prenumeratę roznosicielom, lecz WPŁACANIE NA NASZE KONTO

P. K. O. Nr. 700.724,

albo upoważnionym inkasentom, lub wreszcie wprost w Administracji „Słowa”.

Dość czasu do czasu zrana szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, która dzięki swym właściwościom oczy-

szczającym żołądek, jelita i krew, daje bardzo często zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców doskonałe wyniki. Zapytajcie się waszego lekarza.

EX LIBRIS

VIII — 1938

1. Ukazanie się kolejnego tomu Rocznika Literackiego jest zawsze dla „ludzi pióra” pewną sensacją i witań jest z zaciekawieniem jako sui generis oficjalna cenzurka wydawnictwa literackiego omawianego przez Rocznicę. Można się nie godzić z ocenami tu zawartymi, lecz niewątpliwie należy się z nimi liczyć, tem bardziej, że są one naogół wyzerpujące i kompletne, a przez to pozwalają na pewną ogólną sytuację i ciekawą porównania.

Szósty z kolei tom Rocznika, obejmujący dorobek roku 1937, od kilkunastu dni już jest dostępny dla czytelnika. Pozwala on stwierdzić poważny rozwój powieści polskiej, która w roku ubiegłym zaprezentowała się wale pięknie zarówno pod względem ilościowym, jak też — a to tylko jest ważne — i pod względem wartości. Takie utwory jak Rembeka „W polu”, „Król trędowaty” Kossak-Szezycki, „Sanatorium pod Klepsydrą” Schulza, „Korzenie” Stefanji Zahorskiej, „Żelazna korona” Malewskiej, „Ferdynand” Gombrowicza, „Aeolus ostatni Rzymianin” Parnickiego, „Diogenes w kontuszu” Berenta, o hok pośmiertnych „Miljardów” Struga i przetrwanych też przez zgon „Dwudziestu lat życia” Unikowskiego — to pozycje trwałe i poważne, dobrze świadczące o postępie powieściopisarstwa w Polsce, a przecież nie wyczerpują one produkcji tego płodnego ro-

ku”.

Są znaki na niebie i ziemi, że i rok bieżący zapisze się wcale nieźle w następnym tomie Rocznika; już pierwsze kwartały r. 1938 dają nam szereg doskonałych utworów (Iwazkiewicz, Szeplińskiej - Sobolewskiej, Andrzejewskiego i innych. Rzecz charakterystyczna, że to zwiększenie dobrej produkcji powieściowej można z całą słusnością powiązać ze wzmogoną działalnością wydawniczą kilku większych firm nakładowych, które coraz bardziej wyrzekają się fabrykowania towaru masowego, dając do głosu prawdziwym i wartościowym talentom. Te wszystkie podkreślenia mają w dzisiejszym przegładzie tem większe znaczenie, iż poświęcam go wydawnictwom raczej starszym, co mogłoby wywołać zgoda niestosowne wrażenia zarówno o ogólnym poziomie tegorocznej produkcji, jak też o polityce nakładowców.

2. Są pewne okresy naszych dziejów, których właściwie całkiem nie znamy. Pomijamy je milczeniem w podręcznikach szkolnych historii, nie bierzemy ich za tło belletrystyka. Do takich właśnie okresów należy czas dziesięcioletniej okupacji pruskiej po

trzecim rozbiore ziem polskich aż po Niemc. z w. Prus Południowych, gdy Płock, Warszawa i Białystok były pod władzą administracji berlińskiej. Dotknął tego tematu zlekka, akcesoryjnie raczej, Stefan Żeromski w „Popiołach”, lecz dopiero powieść patryjoty Mazowsza Witolda Bunlikiewicza, „Czarny Karnawał” („Rój”, 1938) — ściśle się nim zajęła. Ciekawe wrażenie wywołuje ta książka, zgola odmienne, niż normalnie otrzymywane przy lekturze powieści historycznej, gdyż zazwyczaj znamy dość dokładnie przebieg wydarzeń dziejowych, a żywsze zainteresowanie wzbudza w nas przygody „poahistoryczne” jakichś fikcyjnych bohaterów. W „Czarnym karnawale” stykamy się z całkiem nieznanymi nam dotąd faktami, zbyta zdawkowymi informacjami w podręczniku epoka nabiera ciekawych barw i życia. Bunlikiewicz nie stara się zagaścić ciemnych kolorów przy opisywaniu postaci „okupantów”, nie idealizuje też rodaków; znajduje w obu społeczeństwach typy pozytywne i lihe, odważnie wylicza błędy i przyny ujarzmionych, jak też i zalety ujarzmicieli.

Dlatego też to wszystko, co jest w powieści faktem, relacją historyczną, podaną w sposób sugestywny i frapujący, przyciąga do siebie czytelnika. Wyznaczenie centralnej roli E. T. A. Hoffmannowi, który do Polski przybył jako urzędnik pruski wprowadza do książki jakiś szerszy, bardziej „europejski” oddech, tak rzadki w naszych powieściach historycznych. Szkoła jednak, że właśnie z Hoffmannem nie dał sobie Bunlikiewicz rady, ujmu-

jąc go zbyt irracjonalnie i nadając mu cechy opętanego wizjonera, gdy przyczyniło niewątpliwie do podważenia konstrukcji utworu. W każdym razie „Czarny karnawał” może zaspołkoid nawet dość wygórowane wymagania i dać wiele satysfakcji zwłaszcza temu, kto łącząc przyjemność z pożytecznym via belletrystyka zechce poznać ciekawy fragment naszej historii.

Z zainteresowań historycznych, ze szperania wśród zapyłonych aktów archiwalnych i starych druków potężyła się też i książka Miłosza Gembarzewskiego, „Wieża Sprawiedliwości” („Rój”, 1938). Jest to zbiór nowel, uszykowanych chronologicznie: — pierwszy sięga wieku XVIII-go, ostatnia wkracza już w epokę nam współczesną. Autora znamy jako niezbyt fortunnego poetę (Zbiorek „Pieśni Słowianina”), trudno też mu specjalnie pogratulować i występu na polu nowelistyki. Mamy mu za złe, nadmierny hermetyzm, przesadę w stosowaniu skrótów myślowych, w których rezultacie nowe jego stają się mało dostępne i trudnymi do zrozumienia skzianami. Przy lekturze „Wieży Sprawiedliwości” z wielką sugestją nasuwa się obraz jakiegoś seansu spirytystycznego, odprawianego przez autora nad pergaminami dawnych aktów. Przesadne skróty pozwalają w sposób bardzo rozmaity i dwuznaczny komentować rekonstruowane przez Gembarzewskiego zdarzenia, czyniąc z tego autora, co czy kogóż w rodzaju Pytli. Ze wszystkich nowel niewątpliwie najlepsza jest tytułowa, piękna apologja (czy aby prawdziwa?) naszej szlach-

kiej przeszłości. Kapitalna jest rola sędziego, odsiadującego karę w więzi, a jednocześnie sprawującego swe funkcje sędziowskie.

3. Stylem, któremu dałoby się coś nie coś z punktu widzenia reguł pisarskich zarzucić, a jednak zwartym i oszczędnym opisuje Jan Brzoza dzieło budowy domu dla urzędników w pewnym bliżej nieokreślonym mieście prowincjonalnem (Jan Brzoza Budowali gmach. Rój, 1938). Powieść ta ciekawa znowu nie ze względu na fabułę, na postać centralną, lecz przez wprowadzenie mnóstwa epizodów o charakterze dokumentu. Przeglądamy się budowie gmachu od pierwszych jej chwil, od wyznaczenia terenu i kopania fundamentów. Proces tej budowy jest odmalowany — o ile można to stwierdzić laikowi — ze znanstwem i zacięciem reporterskim w dobrym guście, z lekką domieszką karykatury. Stosunek autora do tematu nie jest beznamiętny — znajduje to wyraz w dość uproszczonym traktowaniu grup społecznych, biorących udział w pracy; zresztą niewątpliwie autor ma wiele słusności dając takie a nie inne charakterystyki robotników, majstrów, inżynierów i dość wyraźnie podkreślając nieciekawą rolę stojących na pośrednich szczeblach „hierarchji” rozmaitych podmajstrzych, magazynierów i t. p.

Stabą stroną techniki pisarskiej Brzozy są portrety fizyczne wprowadzonych postaci: ani w trakcie lektury, ani po przeczytaniu książki nie zostają nam one w oczach. Osoba Andrzeja Wytki, bezrobotnego, który do stał zajęciem na budowie, jest raczej

potraktowana jako pretekst, niż jako figura centralna.

4. Lucjana Rościszewskiego „Sakra mentem siódmym małżeństwo” pomimo bardzo życziwego anonsu na okładce („barwna i z doskonałym zacięciem przeprowadzona opowieść”, „nie kawie i niebanalnie zarysowana postać głównego bohatera” etc.) nie zasługuje na specjalnie ciepłe przyjęcie. Typ lekkiej powieści do odcinka, z nie prawdopodobnym rozwiązaniem, postać ci wzięte z kartotek konwencjonalnych szablonów. Jest tu i intryda urzędnik MSZ, i uroczą rosjankę, i zdegenerowany jej mąż, i ekscentryczna Irena, szukająca „wrażeń” w Norwegji czy Szwecji. Zarówno siódmym sakramentem jak i szóste przykazanie są w tej książce stale atakowane, nie przez autora, lecz przez bohaterów. W każdym razie określenie tej książki jako lektury wakacyjnej ujmij jej nie przy nosi.

Tegoż typu jest i powieść Emilji Zienkiewiczowej „Tancerze” — (Rój 1938). Rzecz się dzieje na Łazurowym Brzegu, gdzie się „rozkładają” emigranci rosyjscy. Na tle upadku tych ostatnich pięknie i dodatnio zarysowują się sylwetki Polki, związanej z ci-dewant arystokratą rosyjskim i polskiego dżentelmena, o dziwo, wbrew smutnym faktom naszej rzeczywistości, moeno zasobnego w gotówkę.

W konkluzji da się powiedzieć to, co się rzekło o powieści p. Rościszewskiego.

Teodor Bujnicki

PLOTKI.

NOWE STRONNIOTWO ROLNICZE

Z wiarygodnego źródła informuje się agencja „Kabel“ iż od szeregu tygodni przeprowadzane są rozmowy w Warszawie i z licznymi działaczami na prowincji w sprawie powołania do życia nowej grupy (stronniotwo lub związek) politycznej na wsi. Grupa ta w programie ma podkreślić swe narodowo - radykalne nastawienie. (Kabel)

Z. Z. Z. W BLOKU DEMOKRATYCZNYM?

Agencja „Kabel“ donosi: Na konferencjach posłów grup demokratycznych i zebraniach przywódców Stronnictwa Demokratycznego, które mimo „ogórków“ i upałów, są kontynuowane, lansowana jest obecnie myśl wciągnięcia w orbitę bloku demokratycznego ruchu robotniczego z pod znaku Z.Z.Z. Pogłoski te — notuje agencja „Kabel“ — trzeba brać tylko jako wyraz pewnych nastrojów, tembardziej, że przywódcą Z.Z.Z. b. minister Moraczewski bawi obecnie na urlopie.

ROZDZIWIKI WE „WSPÓLNOCI INTERESÓW“

KATOWICE 10.8 (IAP) W związku z niedaną wizytą dyr. Przedpelskiego w Ameryce w sprawie starania się o udzielenie pożyczki dla koncernu Wspólnoty Interesów, nastąpił rozdziewik w Zarządzie tego koncernu i w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Dyr. Przedpelski wystąpi z tego koncernu, do czego również przyczynił się rozdziewik między nim a prezesem Kowalskim, który nie jest zgodny z prowadzoną polityką przez Dyr. Przedpelskiego. W związku z tem w kołach przemysłowych krąży pogłoski, o szeregu innych zmianach w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku.

ZEBRANIE POSŁÓW

Ag. „Echo“ donosi: Informują nas, iż w Krakowie obradowała w tych dniach grupa posłów demokratycznych pod przewodnictwem wicemarszałka Kwaśniewskiego.



Zniżki jesienne w uzdrowiskach

WARSZAWA PAT. Ministerstwo komunikacji na wniosek L.P.T. przyznało w związku z akcją rozszerzenia sezonu w uzdrowiskach krajowych na okres jesienny, indywidualnie 66 proc. ulgi do 34 miejscowości na sezon jesienny. Nowy ten okres w życiu uzdrowisk rozpoczął się już w dniu 1 września i trwać będzie aż do końca października. Jedynie nad morzem, gdzie „martwy sezon“ rozpoczyna się w drugiej połowie sierpnia, tamie pobyty ryczałtowo itp. zostaną wprowadzone już w dniu 22 bm.

MIKOŁAJ GOGOL.

POWIEŚĆ O TEM, JAK SIĘ POKŁÓCIŁ Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem

— Co? Szlachcica? — wrzasnął z poczuciem godności i oburzenia Iwan Iwanowicz: — Tylko się odważcie! Tylko przystąpcie! Zmiażdżę was razem z waszym głupim panem! Kruki nie znajdują ciał waszych! (Iwan Iwanowicz przemawiał niezwykle mocno, gdy był wstrząśnięty). Cała grupa stanowała wyraz isty obrazek. Iwan Nikiforowicz stał pośrodku pokoju w całej urodzie swojej, bez najmniejszej ozdoby. Baba rozdziawiła usta, a na twarzy jej malowało się najbardziej bezmyślne zdumienie i najgłupszy strach. Iwan Iwanowicz wyciągnął w górę rękę na podobieństwo trybuna rzymskiego. Była to chwila niezwykła, widowisko wspaniałe. A widzem niestety był tylko jeden człowiek: mały chłopiec w niepomiernie wielkim surducie, dębujący najspokojniej w nosie. W końcu Iwan Iwanowicz sięgnął po czapkę. — Ładnie pan postępuje. Iwanie Nikiforowiczu, bardzo ładnie. Nadejdziesz chwila, gdy przypomnę to panu. — Wymosić się, mój panie, wymosić! A niech pan uważa, by się ze mną nie spotykać, bo mordę nabiję! — A widział pan to? — Odpowiedział Iwan Iwanowicz, pokazując figę i trzaskając drzwiami, które zaskrzypiały przeraźliwie i otworzyły się znowu. Iwan Nikiforowicz stanął w drzwiach i chciał coś jeszcze dorzucić, ale Iwan Iwanowicz już nie oglądając i pędził przed siebie.

PRZECIWI NADMIAROWI UROCZYSTOŚCI

WARSZAWA — Ag. „Echo“ donosi: Koła ziemieślnicze występują ostro przeciw nadmiarowi obchodów i różnych uroczystości w naszym kraju, które tylko niepotrzebnie przerywają zasłużony wypoczynek świąteczny ludzi pracy. Zdaniem kół ziemieślniczych uroczystości organizacyjne, ze względu na obrzydliwą liczbę różnych związków i stowarzyszeń powinny być ograniczone do minimum. Dotychczas bowiem wszystkie święta i niedziele są całkowicie wypełnione niepotrzebnymi obchodami i uroczystościami.

Czy wojewoda Grażyński da spokój organizacjom młodzieżowym? Pogłoski o ustąpieniu z przewodnictwa w harcerstwie

KATOWICE. (I.A.P.) W związku z nieudaną próbą konsolidacji organizacji młodzieżowych przez wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego i rozgoryczenie jakie wyplęło u czynników wyższych, po stanowiu dr. Grażyński usunąć się z życia organizacji młodzieżowych. Ustąpi przedewszystkiem z harcerstwa a jego miejsce zajmie jeden z czołowych działaczy OZN w Warszawie. Zaznaczyć należy, że dr. Grażyński ma wielką słabość do harcerstwa i tylko silne wewnętrzne naciska w grupie rządowej i niezadowolone z prowadzonej polityki dr. Grażyńskiego, zmuszają go do porzucenia dalszego kierowania tą organizacją.

Zrzekł się apelacji — chce ponieść karę śmierci

WARSZAWA. Do kancelarii cywilnej P. Prezydenta RP wpłynęło niecodzienne podanie bandyty skazanego na śmierć. W podaniu wystąpił obrońca bandyty Minialuka, skazanego za szereg okrutnych morderstw, który po wyroku sądu okręgowego w Stanisławowie zrezygnował świadomie ze skargi apelacyjnej, dopuszczając do uprawomocnienia się wyroku, by egzekucja na nim została szybko wykonana. Mimo to jeszcze przed decyzją P. Prezydenta RP. Minialuk stanie ponownie przed sądem za morderstwa i rabunki popełnione w szeregu innych sprawach.

Groźny bandyta Maruszczyk zawisł na szubienicy

WARSZAWA. W poniedziałek po południu na dziedzińcu więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej wykonano wyrok śmierci na groźnym bandycie, 24-letnim Nikiforze Maruszczyku. Przed samym wykonaniem wyroku bandycie zakomunikowano, że podanie jego o łaskę zostało odrzucone. Decyzję tę Maruszczyk przyjął spokojnie. Maruszczyk został powieszony zgodnie z wyrokiem sądu okręgowego w Katowicach, który go skazał na karę śmierci za zabójstwo Józefa Rottera. Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził, a Sąd Najwyższy kasację odrzucił. Pozostały jeszcze 4 sprawy o zabójstwo i morderstwa, dokonane w czasie napadów rabunkowych przez Maruszczykę. Wobec wykonania wyroku kary śmierci, wszystkie te sprawy zostały umorzone.

Syn odrąbał ojcu głowę

ŁÓDŹ. Strasznej zbrodni dokonano przedwczoraj na ulicy Gazowej w pobliżu osiedla im. Montwiła Mireckiego. Mianowicie 20-letni Marjan Baczyński, sprzedawca gazet w agencji dzienników Sławińskiego rzucił się z siekierą na ojca swego 49-letniego Józefa Baczyńskiego i kilku uderzeniami zabił go na miejscu. Nad leżącym trupem wyrodny syn długo się jeszcze pastwił aż ODRĄBAŁ GŁOWĘ, która potoczyła się dalej po chodniku. Świadkowie tej sceny, kilku przechodniów z przerażenia aż omiotali, nie reagując. Ktoś wrzeszcze wezwał policję. Po dokonaniu strasznego czynu Baczyński oddał się w ręce policji, oświadczając: — Aresztujcie mnie, zabiłem mojego ojca!

Z RZUCIŁ SIĘ Z SIEKIERĄ NA OJCA SWEGO

49-letniego Józefa Baczyńskiego i kilku uderzeniami zabił go na miejscu. Nad leżącym trupem wyrodny syn długo się jeszcze pastwił aż ODRĄBAŁ GŁOWĘ, która potoczyła się dalej po chodniku. Świadkowie tej sceny, kilku przechodniów z przerażenia aż omiotali, nie reagując. Ktoś wrzeszcze wezwał policję. Po dokonaniu strasznego czynu Baczyński oddał się w ręce policji, oświadczając: — Aresztujcie mnie, zabiłem mojego ojca!

ROZDZIAŁ III.

Co się stało po kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem.

Tak więc, dwaj szanowni mężowie, chluba i ozdoba Mirgorodu, pokłócili się. I o co? O gupstwo, o gęsiara. Przesłali się nawzajem, zerwali wszelkie stosunki, gdy przedtem służyli jako nierozłączni przyjaciele. Codzień, bywało, posyłali do siebie zapytać o zdrowie; codzień oddawali się pogawędce ze swych ganków, mówiąc sobie takie miłe rzeczy, że serce rosło, słuchając ich. Co niedziela, bywało, Iwan Iwanowicz w bekieszcy, a Iwan Nikiforowicz w wołoszce szli ramię w ramię do cerkwi. Jeżeli Iwan Iwanowicz, który miał wzrok nadzwyczaj bystry, pierwszy dostrzeżał kałużę albo jakąś nieczystość pośrodku ulicy, co zdarza się niekiedy w Mirgorodzie, mówił natychmiast przyjacielowi: — Ostrożnie. Niech pan uważa, bo tu coś brzydkiego. Iwan Nikiforowicz ze swej strony dawał przyjacielowi najbardziej wrzuszające dowody przyjaźni, i choćby stał najdalej od niego, zawsze wyciągał doń tabakierkę, mówiąc: „Raczej, panie mój“. A jaką piękną gospodarkę mają obydwa... I ci dwaj przyjaciele... Gdy się dowiedzieli o tem, jakby w mnie piorun strzelił. Uszom własnym nie chciałem wierzyć. Boże sprawiedliwy! Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem. Tacy godni ludzie! Cóż więc dziś stałego na świecie? Kiedy Iwan Iwanowicz powrócił do domu, długi czas nie mógł ochłonąć z oburzenia. Przedtem, bywało, zajdzie przedewszystkiem do stajni zobaczyć, czy kobyłka je siano; nakarmi własnoręcznie indyczki i prosięta, i dopiero wówczas idzie na pokój, gdzie albo wyrzyna z drzewa rozmaite naczynia (umieł bowiem, nie gorzej od tókarza, wyrabiać sztucznie różne rzeczy z drzewa), albo czyta książkę, której tytułu podać, niestety, nie możemy, ponieważ dziewczka dawno oderwała część jej kartek gwoli zabawy dla dzieci; albo wrzeszcze odpoczywa sobie na ganceczku. Teraz nie tknął żadnego ze swych ulubionych zajęć. Natomiast, spotkawszy Hapkę, zaczął ją wymyślać, że szwenda się bez roboty, aczkolwiek Hapka ciągnęła cały worek krup do kuchni; cisnął kijem w koguta, który przyszedł pod ganek po swą zwykłą porcję; a gdy podbiegł do niego zamorusany chłopiec w podartej koszulce i zawołał: „Tata, tata, daj pierniki!“ — Iwan Iwanowicz tak zatupał nogami, że wylękniony chłopczyca uciekł, gdzie oczy poniosą. Nakoniec opamiętał się i zajął powszednimi sprawami. Obiad zjadł późno i dopiero pod wieczór położył się odpocząć na ganku. Dobry barszcz na gołębiach, który uwarzyła Hapka, rozpedził potrochu poranne przykrości. Iwan Iwanowicz znowu zaczął z zadowoleniem rozglądać się po gospodarstwie. Wrzeszcze oczy jego zatrzymały się, jak zwykle, na domostwie Iwana Nikiforowicza. — Nie byłam dziś u Iwana Nikiforowicza — rzekł do siebie: — trze-

Zwolnienie karykaturzysty skazanego za zniewagę Marszałka Piłsudskiego

TORUŃ. W ubiegłym tygodniu zwolniono rysownika Klimczaka, zamieszkałego w Gnieźnie. Jak już swego czasu donosiliśmy, Klimczak odpowiadał razem z redaktorem „Obrony Ludu“ Zygmuntem Felczakiem, za zniewagę imienia Marszałka Piłsudskiego i skazany został na 8 miesięcy więzienia. Redaktor Z. Felczak skazany na półtora roku więzienia, przeoywa nadal w areszcie zapobiegawczym.

„Prorok“, który sprzedał cerkiew

BIAŁYSTOK. — Jeszcze przed wojną zasłynął szeroko na terenie obecnych województw wschodnich rzekomo zdolnością czynienia cudów i uzdrawiania chorych chłop imieniem Eljasz, nazywany popularnie przez ludność prawosławną „Świątój otec Ilija“. „Wiem“ Eljasza rekrutowali się z ludności prawosławnej z zapadłych wsi, gdzie panuje do dziś ciemnota, a lud jest skory do egzaltacji i „poszukuje wciąż Boga“. To też chłopci odwieźdają go łęcznie, niosąc swe ciężko zapracowane grosze. A groszy tych było jak widać sporo, gdyż „Świątój otec“ miał specjalnego żydka z miasteczka Krynki do liczenia wpływów. Żydek liczył tak skrupulatnie, że ma dziś w Krynkach kamieniczkę i sklep z żelazem. Eljasz wybudował cerkiew, w której zaczął odprawiać modły, po czem kier prawosławny wysławił go na mnicha. A w końcu zabrał cerkiew „Świątój otec“ zrzucił wówczas habi i zaskarżył prawosławną kurję biskupią o prawo własności do cerkwi, gdy jednak sprawę wygrał, w obawie, że kurja prawosławna budynek cerkiewny mimo wszystkiego odbierze, sprzedał go wraz z 1 ha gruntu niejakiej p. Barbarze Soroczyńskiej, która znowu aktem darowizny przekazała budynek cerkiewny wraz z ziemią katolickiej kurji arcybiskupiej w Wilnie. Budynek obecnie został konsekrowany na kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli i teraz już nawet odprawiają się w nim nabożeństwa. Dziś chłopcy, którzy dawali ofary na wybudowanie cerkwi „dla siebie“, następują „prorokowi“ Eljaszowi na pięty i wytoczyli mu sprawę, że cerkiew postawił na ich ziemi, a potem ją przehandlował.

Skandal w klubie brydżowym

W WARSZAWIE

Znany szuler karciany w roli przemysłowca śląskiego

WARSZAWA. W jednym z t. zw. klubów brydżowych wynika niezwykła awantura przy kartach. Od kilku dni klub ten odwiedzał solidnie prezentujący się starszy mężczyzna. Przedstawił się za przemysłowca katowickiego, bawiącego w stolicy za interesami. Nie dopisywało mu szczęście w grze i w ciągu kilku dni przegrał parę tysięcy złotych. W sobotę sympatyczny gość zasiadł do wysokiej gry z kilku znanymi kupcami i przemysłowcami warszawskimi. Niespodziewanie pech w kartach opuścił go i w przeciągu niespełna godziny wygrał ponad 10.000 zł. Jeden z obserwujących grę spostrzegł w pewnej chwili, że rzekomy przemysłowiec zręcznym ruchem wyjął z kieszeni dwie karty i w chwili później wygrał znaczną sumę pieniędzy. Obserwator podzielił się swem spostrzeżeniem z partnerami dyrektora. Przy następnej grze zauważono ponownie zręczny manewr oszusta. Jeden z graczy uderzył szulera w twarz, inni zaś obezwładnili go i wyjęli mu z kieszeni kilka zapasowych kart. Podczas wynikłego zamieszania, ktoś zatelefonował po policję. Zdemaskowanego szulera aresztowano. Jak niebawem ustalono, był to notowany oszust i zawodowy szuler Maksymilian Turkowski vel Turski, rodem z Poznańskiego. Oszust, korzystając z dobrej prezencji, objeżdżał miasta i występując w roli przemysłowca, lekarza czy inżyniera, dostawał się do klubów towarzyskich i karcianych. Zazwyczaj przez kilka pierwszych dni przegrywał znaczne sumy i uspiąłszy uwagę partnerów, wyjeżdżał z grubą wygraną. Szulera osadzono w areszcie.

Nowy statut Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie składa się z Wydziałów: 1) Sztuki Aktorskiej, 2) Sztuki Reżyserskiej. Po przejściu całkowitego kursu, trwającego trzy lata i zdaniu egzaminu końcowego, uczniowie otrzymują świadectwo ukończenia Instytutu, uprawniające do zatrudnienia w charakterze kandydatów w obranym zawodzie artystycznym. Absolwenci, którzy odbyli co najmniej dwuletnią praktykę w jednym z teatrów publicznych, otrzymują po złożeniu egzaminu dyplom „artysty dramatycznego“ względnie „reżysera teatru“.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Zielony frak“. TEATR POLSKI: „Subretka“. TEATR LETNI: „Kłopoty Bourrachona“. TEATR NOWY: przedstawienie zawieszono. TEATR MAŁY: próba „Pani Natura“. TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina“. TEATR MALICKIEJ: „Na fali eteru“. TEATR 8-15: „Krysta Lesniczanka“. MALE QUI PRO QUO: „Przedstawienie CYRULIK WARSZAWSKI: — nieczynny. KINA. ATLANTIC: „Strach“. BALETYK: „Miłość w Kajdanach“. CAPITOL: „Wrzós“. CASINO: „Piętnastoletka“. COLOSEUM: „W pułapce“. EUROPA: „Prześciepca“. FILHARMONJA: „Dziesięciu z Pałaka“. HOLLYWOOD: Nieczynne. IMPERJAL: „Straż w nocy“. PALLADJUM: „Radość życia“. PAN: „Pierwsza miłość“. RIALTO: „Rozwód Lady X“. ROMA: „Wielki dzień“. STYLJOY: „Zgrzeszyłam“. STUDJOY: „Indyjski grobowiec“. ŚWIATOWID: — Nieczynny. VIKTORJA: „Pościg za kawalerem“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Gejsza“.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Nagroda literacka“.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: „Szóste piętro“.

W Grodnie

KINA: UCIECHA: „W blasku słońca“ i — „Sprzedawca traktorów“. HELJOS: „Od wtorku do czwartku“ i rewja „Te rzdziwkę wam rzucamy“. MALENKIE LUX: „Kłopoty małej pani“.

Skazanie aktora na areszt

Aktor Władysław Preiss, który — jak donosiliśmy — urządził w Grodnie dwumastodniową gwałtowną manifestację przeciw skreśleniu go z listy członków ZASP-u, został skazany przez warszawski Sąd Okręgowy na 10 dni aresztu i 100 zł. grzywny za obrazę reżysera teatru grodzieńskiego, p. Gantkowskiego.

Dyplom „artysty filmowego“ i „reżysera filmowego“ statut nie przewiduje. Eksterniści mogą również na podstawie egzaminów przed komisjami przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej otrzymać świadectwo i dyplom Instytutu narówni z jego uczniami.

ba będzie zająć. — Powiedziawszy to, wziął kij i czapkę i wyszedł na ulicę. Lecz gdy przekroczył bramę, przypomniał sobie kłótnię, splunął i wrócił nazad. Prawie to samo przytrafiło się u Iwana Nikiforowicza. Iwan Iwanowicz zobaczył, jak Horpyna przelazła już przez płot na jego dziedzińiec, gdy nagle rozległ się głos Iwana Nikiforowicza: „Nazad, nazad, nie trzeba!“ Iwanowi Iwanowiczowi zrobiło się smutno, i całkiem możliwe, że obydwa panowie pogodziliby się nazajutrz, gdyby szczęśliwy wypadek w domu Iwana Nikiforowicza nie rozchwiał wszelkich nadziei i nie dolał oliwy do ognia, który gotów już był wygasnąć. Wieczorem tegoż dnia przyjechała do Iwana Nikiforowicza pani Agata. Nie była ona ani krewną jego, ani powinowatą, ani nawet kumą. Zdawałoby się, że przyjazd jej nie mają najmniejszego sensu, tembardziej, że Iwan Nikiforowicz nigdy jej radośnie nie spotykał. Mimo to pani Agata przyjeżdżała i pozostawała u Iwana Nikiforowicza całymi tygodniami, zabierając klucze i cały dom w swoje ręce. Nie było to przyjemne dla Iwana Nikiforowicza, jednakże, ku ogólnemu zdumieniu, słuchał, jak dziecko, pani Agaty, i aczkolwiek niekiedy usiłował się sprzeciwić, pani Agata zawsze brała górę. Wyznaje, że nie rozumiem, dlaczego jest tak urządzone, że kobiety wodzą mężczyzn za nos: albo natura stworzyła w ten sposób ich ręce, albo nosy męskie nie nadają się do niczego więcej. I chociaż nos Iwana Nikiforowicza podobny był, jak się rzekło, do słivki, pani Agata chwyciła go za ten nos i wodziła za sobą jak pieska. Przy niej zmieniał on nawet swój zwyczajny tryb życia: nie leżał tak długo na słońcu, a jeśli leżał, to nie w naturze, lecz wdmagał koszulę i szarawary, chociaż pani Agata zupełnie tego nie wymagała. Nie lubiła bowiem ceremonji, i gdy Iwan Nikiforowicz zapadał na febrę, nacierała go własną ręką, od stóp do głów, terpentyną i octem. Pani Agata nosiła na głowie czepiec, trzy brodawki na nosie i kawowy szlafrok w żółte kwiaty. Kibić miała podobną do baryłki, i dlatego odsukał jej talję było równie trudno, jak ujrzeć bez lustra własny nos. Nóżki miała krótkie, uformowane na kształt dwóch poduszek. Plotkowała, jadała zrana gotowaną ćwikłę i bardzo dobrze wymyślała; przy wszystkich tych zajęciach twarz jej ani na chwilę nie zmieniała swego wyrazu, czego dokazać mogły tylko kobiety. (D. C. N.).

Debata

„Wiadomości Literackie” O PAMIĘĆ STANISŁAWA AUGUSTA Ankieta „Wiadomości Literackich”

„Wiadomości Literackie” rozesłały do przedstawicieli polskiego świata kulturalnego ankietę treści następującej:

Jak donosi w krótkim komunikacie P. A. T., w tych dniach przewieziono do Polski zwłoki Stanisława Augusta; spoczną one w kościele w Wołczynie.

Sposób załatwienia tej sprawy wzbudził już szereg zastrzeżeń w prasie, a szczególne zainteresowanie wywołac musi wśród przedstawicieli świata sztuki i nauki ze względu na opiekunów i stonkę ostatniego króla do wszelkich poczynań w dziedzinie kultury.

Pozwalamy sobie zwrócić się do W. P. z prośbą o łaskawe wypowiedzenie się w tej kwestii, przyczem pozostawiając W. P., rzecz prosta, zupełną swobodę, jeśli chodzi o treść i zakres odpowiedzi — będziemy wdzięczni za szczególne uwzględnienie trzech punktów: 1) postać Stanisława Augusta z punktu widzenia dnia dzisiejszego, 2) stosunek króla do nauki i sztuki, 3) gdzie powinny spocząć jego szczątki? Niżej drukujemy pierwsze odpowiedzi*).

STANISŁAW ESTREICHER

Sprowadzenie resztek śmiertelnych Stanisława Augusta do Wołczyna i zamurowanie trumny w sposób tajemniczy — w nocy przy latarkach policyjnych — we wnęce kościoła parafialnego, poruszyło żywo opinię polską. Najnieszcześniejszy z królów polskich, król z najtragiczniejszej doby życia narodu!

Bez epoki Stanisława Augusta, a zwłaszcza bez samego Stanisława Augusta, byłibyśmy w XIX w. wielomilionową gromadą półbarbarzyńców, zdeprawowaną w górných swych warstwach — w sferach magnackich; anarchiczną i sfanatyzowaną w warstwach średnich — szlacheckich; ciemną, dziką, wynędzniałą — w warstwach miejskich i chłopskich. Epoki porzobiorowej nie byłibyśmy jako naród związany w silną całość przetrwał, a w najlepszym razie zapadlibyśmy w jakiś długi sen letargiczny, jak w XVII w. Czesi. Nie byłoby legionów — on jest ich dalszym, pośrednim twórcą. Nie byłoby ani piosenki Wybickiego, ani powstań narodowych. A co dla życia narodu ważniejsze: nie byłoby ani poezji romantycznej, ani Śniadeckich i Lelewelów, ani odrodzonej akademii krakowskiej i wileńskiej, ani sztuki polskiej XIX w., ani — nauki historycznej, która potrafiła wskazać narodowi jego błędy w przeszłości i wytknąć drogi bytu na przyszłość. To wszystko, co stanowi najwyższą naszą chlubę z epoki politycznego niebytu — zapuściło swe korzenie w działalności inspirowanej przez Stanisława Augusta, stamtąd czerpało swe soki i zdolność zabylińczenia i kwiatem i owocem.

Cóż wobec tego znaczą wady i błędy, bądź przypisywane królowi, bądź istotnie popełnione przez niego? Jego brak silnej ręki w rządzeniu narodem; jego długi i nieporządku finansowe; jego kochanki i babskie rządy, krzyżujące się nieraz z prawdziwym interesem narodu i monarchy; jego fałszywe często pociągnięcia w stosunku do Rosji i Katarzyny, z którą — ufał — że dojdzie do porozumienia w sprawie odwiecznego lub zaniechania rozbiorów, a nawet podpisanie przez niego traktatów rozbiorowych? Stanisław August był umyślnym bytrem, przenikliwym, wszechstronnym, ale był niewątpliwie charakterem słabym i skłonny do kompromisów. Kompromisem słabym dla niego samego było, jeśli — na podstawie rad Kołłataja — poszedł w pewnej chwili do Targowicy i nie umiał znaleźć się lub nawet zginąć pod Szczękocinami, Chelmem czy Maciejowicami.

Konspiracyjny, niegodny wielkiego narodu i wielkiego — mimo wszystkich swych błędów — króla, pogrzeb w Wołczynie nie tłumaczy się w moich oczach ni-

czem, chyba nieznaną nam historią zarówno Stanisława Augusta, jak i całych porzobiorowych. Miejsce dla Stanisława Augusta jest — na Wawelu, tam gdzie leżą zwłoki innych królów narodu obok zwłok kilku królów - duchów.

MIŁOSZ GEMBARZEWSKI

Szczątki króla Stanisława Augusta powinny spocząć w stolicy, tu gdzie tyle widomych dzieł pożytecznych przezeń stworzonych; może to być i w katedrze, do której wchodził 3 maja 1791 r., co upamiętnił Matejko, uwieczniający też zasługi tego króla w swym cyklu o dziejach kultury polskiej. Jeśli zaś na Wawelu zamiast Stanisława jest jego bratanek, to pamiętajmy, że księcia Józefa Poniatowskiego dał Polsce, przywracając go narodowości, właśnie król Stanisław August, okupując tem swoją zbytnią sfrancuziałość. Przymuszona abdykacja była pozorem, zmiana każda mogła okazać jej nieważność — Stanisław II pozostał zawsze królem.

Odwiezienie prochów króla Stanisława Augusta do Wołczyna, — skandal wołczyński, — to odstawienie „administracyjne” do miejsca urodzenia, zawstydić może tych, którzy to uczynili; przypomina się też sprawa bardzo niedawna odnalezienia szczątków Leszka Czarnego w Krakowie, cichaczem ponownie zamurowanych tam w ustronnym kościółku — pamiętka po jednym z naszych najzasłużeńszych monarchów.

Wobec tego wszystkiego, gdy zastęgi i Jana III Sobieskiego (wojownika, protektora sztuki i nauk; Heweliusz, Siemiginowski i t. d. i t. d.) ktoś chciałby sprowadzić do niewłaściwego poziomu (daremnie), trzeba by pomyśleć o ustawie: ochronie pamięci królów polskich, uchybienie ich czy traktować jako obrazę narodu, według odpowiedniego paragrafu, ażeby te skroś przepisy prawa nie przelazła jakby jedynie — aktualność.

Majestat jest znamię godności tylko królów, monarchów, pomazańców; odrębnie od zasługi.

MARJAN GUMOWSKI

Zapewne — Stanisław August był królem, który nie rządził, monarchą, który nie panował, głową narodu, który nie mógł rozkazywać. Nie jest to jednak jego wina, taki bowiem był wówczas ustrój państwa. Do jego zmiany gruntownej brakło mu i silnej woli i mocy takiego charakteru, który jest udziałem tylko ludzi genialnych. Nieszczęściem dla jego pamięci jest to, że naród zawsze imię jego będzie wiązał z katastrofą rozbiorów. Jednakże historia dawno już wykazała, że nie król te rozbiory wywołał i że nie on był temu winien iż naród się nie obronił. Nie miejmy do niego pretensji, że Bóg nie obdarzył go potężną ręką i umysłem Jagielly lub Batorego.

Król, który stworzył w sztuce styl własny, nie może być przeciętny, a monarcha, który zapewnił stolicę dziełami sztuki swego stylu i tworzył zbiory, do największych w Europie należące, ma prawo do szacunku swego narodu i wdzięczności swojej stolicy.

Szacunek ten powinien się objawiać przedewszystkiem w traktowaniu jego doczesnych szczątków. Stanisław August nie był sobie panem na Wołczyźnie, by go chować w tamtejszym kościółku wiejskim, ale był królem Polski, która swoich monarchów chowała zawsze w katedrach w Gnieźnie, Poznaniu, Wilnie, a potem stale w Krakowie na Wawelu. W grobach wawelskich spoczywają

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

więcej i mniej zastużeni królowie, leżą tam królewicze i królowe, nie zastużeni zupełnie, nawet dzieci królewskie, które jeszcze zasłużyć się nie zdołały. Nikomu jednak teraz do głowy nie przychodzi kłaść ich zasług na wagę i w miarę tego jednych może usuwać, a innych zostawiać.

W grobach wawelskich znajdujemy też ks. Józefa Poniatowskiego. Dlaczego? Nie dlatego, że był ministrem w czasach Księstwa Warszawskiego, ale dlatego, że był członkiem rodu królewskiego. Nie odmierzamy, czyje zasługi są większe, ks. Józefa, czy króla Stanisława Augusta, ale stwierdzamy jedno — **miejscem wiecznego spoczynku królów polskich jest u nas tylko Wawel, i tam tylko, a nie gdzieindziej powinny spocząć kości ostatniego naszego króla**, bez względu na jego charakter, winy i zasługi. Grzebanie ich w wiejskim kościele obraża godność narodową i wywołuje pytanie, poco było je ruszać z dotychczasowego miejsca.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Nie waham się bynajmniej w określeniu Stanisława Augusta jako jednego z największych królów polskich. Niewątpliwie jako polityk grzeszył niewłaściwą „orientacją”, ale Polska odrodzona może i powinna wybaczyć mu wszelkie fałszywe i zdezorientowane poczynania polityczne, a zapamiętać wszystko, co uczynił dla oświaty, nauki, sztuki w Polsce. Polska z epoki saskiej wyszła pogrążona w śmiertelnym barbarzyństwie. Stanisław August uczynił z niej to, czem się stała potem: więcej, dzięki niemu Polska nie mogła przetrwać sto pięćdziesiąt lat niewoli, gdy źródła Polski XIX w. leżą w epoce Stanisława Augusta. Jeżeli do dziś dnia obchodzimy jako święto narodowe datę trzeciego maja, — niewątpliwie jest to data szczytu panowania Stanisława Augusta, jego dzień, — to tem bardziej powinniśmy obchodzić pamięć króla - twórcę Komisji Edukacyjnej, pierwszej szkół kadetów, planów urbanistycznych wielkiej Warszawy, budowniczego Łazienek i wnętrza zamku królewskiego, gospodarza obiadów czwartkowych i t. d., i t. d., i t. d.

To co było ekspansją kultury polskiej w epoce pozornej śmierci Rzeczypospolitej, rolę jaką odegrał dwory polskie na Litwie i na Ukrainie w ciągu zeszłego stulecia, wszystko co było prawdziwym kręceniem krwi polskiej w śpiącym ciele Europy Wschodniej — to żeśmy po tej śpiącej straszliwej wskrzesili z wielkimi ideami w zapasie, które pozwalają nam nie tylko żyć, ale jeszcze i tworzyć — w dziedzinie zarówno kulturalnej, jak i politycznej — wszystko to rozpoczęło się jeszcze w epoce Stanisława Augusta i jego wielkich współpracowników.

Wstydlive sprowadzenie zwłok takiego króla i pochowanie ich w tajemnicy przed tymi, którzyby mogli podnieść jego wielkość, świadczy jeszcze o jednym: o głębokim upadku idei monarchicznej w Polsce. Monarchizm jest wciąż jeszcze dla Polaków jakimś śmiesznym fetyszem — i człowiek, który „obiektywnie” uznaje przekonania faszyzowskie czy socjalistyczne, z pogardą mijają przekonania monarchistyczne. A przecież monarchja, tam gdzie przetrwała do dziś dnia, nie jest bynajmniej tylko jakąś dziecinną szopką, ale zasadą przynajmniej tak dobrą, jak każda inna. A może nawet trochę lepszą? Spójrzmy na Anglię, kraje skandynawskie, Belgję!

Nasz naród zdobył się nawet na stworzenie dynastji, jesteśmy jak kuropatwy, którym odstrzelono matkę. Ale przynajmniej powinien być uczciwie godnie ostatecznego człowieka, na którego czołe spoczywała wielka niegdyś korona Piastów i Jagiellonów. Jeżeli możemy w ten sposób chować w polskiej ziemi ostatniego monarchę polskiego — trudno rze czywiście żądać od nas prawdziwego zrozumienia wielkości.

Stanisław August powinien spocząć na Wawelu.

J. K. KOCHANOWSKI

Rola dziejowa Stanisława Augusta została raz nazawsze przez nie wątpliwe fakty historyczne przesądzona w obu kierunkach pominiętych.

Był to człowiek olbrzymich win i olbrzymich zasług — nie tyle różnoważących się zasadniczo ile poniekąd pochłaniających się nawzajem w odczuwaniu ludzkim na tle odmiennych momentów dziejowych.

Doba pokoju wysuwa i wysuwać będzie zawsze na plan pierwszy pogłosy jego zasług wiekopomnych, a doba bohaterskich zmagani się Polski o swe istnienie — echa win jego nie dopuszczalnych.

Z ostatnich tych powodów nie mniej niedopuszczalny był projekt towany przed laty — u progu za ledwie odradzającej się państwowości Polski — ingres uroczyści trąbki trumny petersburskiej do kraju. Z powodów zaś cywilizacyjnych należy się dzisiaj już uznać nie tym rodakom, co świeżo a bez rozgłosu trumnę tę — może ocalać ją od zagłady — sprowadzili z nad Nowy właśnie do Wołczyna, a nie gdzieindziej.

ZOFJA KOSSAK

Od chwili odzyskania naszej niepodległości uważałam, że zwłoki ostatniego króla powinny wrócić do Polski, nie tylko ze względów „prestige’owych”. Przyjęto się u nas czynić Stanisława Poniatowskiego odpowiedzialnym za wszystko co Polskę w czasie jego panowania spotkało. Sąd to bardzo uproszczony. Żadne wysiłki indywiduale nie byłyby wówczas w stanie powstrzymać katastrofy przy gotowanej od dwustu lat. Zadana też, choćby najzłotniejsza, jednostka nie mogła biegu wypadków ani pogorszyć ani przyspieszyć. To co zaszło, było logiczną i niezłomną konsekwencją błędów państwowych.

Tyle jeśli chodzi o Stanisława Poniatowskiego „jako takiego”. Po zostają inne względy. Stanisław August był ostatnim królem polskim, ostatnim (jak dotąd) pomazańcem. I tu powinniśmy głos zabrać polscy monarchiści i konserwatyści. Albo wierzyć się bowiem, że uroczyste udzielenie przez kościół władzy ma charakter sakralny, działający niezależnie od danego osobnika, albo się nie wierzy. Jeżeli tak, nie można pozwolić, by zwłoki pomazańca, wyprątnięte przez sąsiada przywożono konspiracyjnie, w tajemnicy, jak gdyby zazwyczaj pochopna do uroczystości Rzeczpospolita wstydziała się tego uczciwego i dawno oczekiwanego kroku!

Zwłoki Stanisława Augusta nie mogą leżeć w Wołczyźnie, ani żadnej innej zapadłej miejscowości. To był król. Ale na Wawel ich wieźć nie można. Cokolwiekby na jego obronę się powiedziało, nie ma prawa tam spoczywać. Katedra św. Jana jest również zbyt do stojna. Jedynym miejscem, które się samo przez się narzuca, są Łazienki.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Serce z prawej strony, wątroba z lewej Niezwyczajny wypadek w Białymstoku

BIAŁYSTOK. Do miejscowego lekarza chorób wewnętrznych dr. Kramarza zgłosiła się niewiasta w wieku lat 25 — 27 po poradę w związku z niedomaganiem serca.

Po dokładnym zbadaniu pacjentki dr. Kramarz skonstatował że serce zamiast po lewej, znajduje się po prawej stronie. Następnie przy pomocy specjalnych przyrządów naukowych stwierdzono, że wątroba pacjentki mieści się po stronie lewej, zamiast po stronie prawej, zaś ślepa kiszka biegnie po lewej stronie.

Tego rodzaju struktura organizmu należy do rzadkości, to też dr. Kramarz po opracowaniu materiału w tej sprawie ma wygłosić referat dla białostockich lekarzy.

Afery rabina Leifera ciąg dalszy

BEJRUT. Pat. Wczoraj policja zdołała tu ująć przemytnika opjum, któremu skonfiskowano 10 kg. tego środka odurzającego. Śledztwo prowadzone z całą energją stwierdzić ma czy ujęty przemytnik nie należy do wielkiej bandy handlarzy narkotyków operującej w Syrii, Libanie, Turcji, Palestynie i Iraku.

Z pierwszych, wstępnych danych śledztwa wydaje się, iż banda ta pozostawała w stosunkach z organizacją przemytników narkotyków niedawno wykrytą w Paryżu, a na czele której stał osławiony wielki rabin Leifer.

Nie słuchali Kaganowicza...

MOSKWA. Pat. W szeregu trustów węglowych w Donbasie wykryto kontrrewolucyjne szkodnicze grupy prawicowo - trockistowskie. Dyrektorzy trustów Rudzienki i Polstjanow oraz główni inżynierowie stanęli przed sądem. Grozi im kara śmierci. Akt oskarżenia zarzuca im organizowanie katastrof z ofiarami ludzkimi obniżanie produkcji i sabotowanie dyrektyw Kaganowicza. Oskarżenia przyznają się do zarzucanych im przestępstw. Przypomnieć należy że przed paru dniami skazano na śmierć czterech kierowników trustów węglowych.

25 proc. murzyni nie mogą być obywatelami St. Zjednoczonych Charakterystyczny wyrok sądu amerykańskiego

NOWY JORK. Pat. Zawily problem rasowy rozwiązany został w tutejszym sądzie federalnym zadziwiającym wyrokiem się - dziego.

Oto niejaki Beneditto Cruz, obywatel holenderski, uchodzący za murzyna, rodem z wyspy holenderskiej Aruba w Antyllach, zwrócił się do władz z podaniem o przyznanie mu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Cruz przebywa w Stanach od 18 lat. Sąd podał nie Cruza odrzucił, motywując wyrok swój jak następuje: „Ustawa federalna pozwala na przyznanie obywatelstwa tylko osobie, należącej do rasy białej lub czarnej. Rasa żółta i czerwona są wykluczone. Ojciec petenta był pełnej krwi Indianinem z Południowej Ameryki, a matka półkrwi Indianką a półkrwi murzynką.

Aby otrzymać obywatelstwo Stanów petent musi posiadać przynajmniej więcej niż 50 proc. Krwi murzyńskiej albo białej. W tym wypadku jest on murzynem tylko w 25 procentach. Dlatego podanie jego się odrzuca.

ZDOBYLI SZCZYT GRANDE JORASSES

PARYŻ. Pat. Dwóch alpinistów włoskich dokonało wspaniałego wyczynu, zdobywając jeden z najtrudniejszych szczytów w masywie Mont Blanc - Grande — Jorasses od strony północnej, gdzie szczyt ten na przestrzeni 1200 mtr. stanowi prawie, że pionową ścianę.

Francuski przewodnik z Chamonix obserwowal zdaleka wspinanie się alpinistów włoskich, których nazwiska nie są jeszcze znane. Grande Jorasses, która stanowi tam samo trudny szczyt, jak szczyt szwajcarski Eiger — pochłonęła dotychczas liczne ofiary.

Film „Ninoczka” w wersji amerykańskiej

NOWY JORK. Pat. Greta Garbo wraca do pracy w studjo MGM 4-go października. Pierwszym jej filmem będzie „Ninoczka” film osnuty na tle znanej powieści rosyjskiej. Następnie rozpocznie nakręcanie filmu „Marja Curie”, w którym grać będzie rolę tytułową. Jak już donosiliśmy, scenariusz tego filmu osnuty jest na pięknej powieści z życia Marji Skłodowskiej Curie, pióra jej córki Ewy.

Amerykańskie rekordy Co 22 sekundy włamanie

N. JORK. Związek Adwokatów amerykańskich ogłosił ostatnio ciekawe dane dotyczące stanu kryminalistyki w Stanach Zjednoczonych.

Z danych tych wynika, że w Stanach na 37 obywateli przypada jeden kryminalista, a 200.000 z pośród obecnie żyjących obywateli amerykańskich okazało się przed zgonem mordercami. W Stanach co 22 sekundy popełniane jest włamanie na wielką skalę, a liczba przestępstw popełnianych w Ameryce jest 7 razy większa niż w Anglii. W USA popełnia się 20 razy więcej morderstw, aniżeli w Anglii. Przestępstwa wyrządziły w Ameryce szkody o 6,2 proc. większe aniżeli w roku poprzednim.

Jak się okazuje, w stosunku do swej ludności Ameryka posiada najwięcej więźniów.

*) Zamieszczamy je w skrócie.

Z DNIA 10 SIERPNI 1938 ROKU
DEWIZY: — Belgia 89.88 90.10 89.66
Berlin — 213.07 212.01; Gdańsk —
100.25 99.76; Amsterdam 289.50 290.24
288.26; Kopenhaga — 115.90 115.30; —
Londyn 25.29 25.98 25.84; Nowy Jork
530. 3/4 532; Nowy Jork kabel 531 —
532 1/4 529 3/4; Oslo 130.48 129.82; —
Paryż 14.51 14.55 14.47; Praga 18.34
18.39 18.29; Sztokholm 133.60 133.94
133.26; Zurych 121.60 121.90 121.30; —
Mediolan 28.03 27.89; Helsinki 11.47 —
11.41; Montreal 530.75; 528.25 Tel Aviv
25.98 25.84; Tendencja dla europejskich
mocniejszych dla amerykańskich
utrzymana;

WALUTY: — Belg. belg. 90.10 89.63
Dol. amerykańskie 530.50 528; Dolary
kanadyjskie 529 526.50; Floreny holenderskie
290.24 288.50; Franki francus. 144.55
144.45; Franki szwajc. 121.90 —
121.10; Funtę angielskie 25.98 25.82;
Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Korony
czeskie 15.45 15.00; Korony duńskie —
115.90 115.05; Korony norweskie 130.48
129.50; Korony szwedzkie 133.94 132.95
Liry włoskie 23.65 22.95; Marki niemieckie
11.47 11.25; Marki niemieckie srebne 99.00
96.00; Tel Aviv 25.95 25.45;

AKCJE: Bank Polski 126.50; Warsz.
cukier 39.00; Węg. 35.25 34.75; Lipo-
pop 95.00 94.50; Mofrzejów 16.50 —
16.00; Starachow 42.00 96.00; Zyrardów
61.75 61.00; Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc.
Wewnętrzna 67.13; 3 proc. Inwestycyjna
1 em. 83.00 serie nie notowane 3 proc.
Inwestycyjna 2 emisji 82.00 serje nie
notowane; 5 proc. kolejowa 67.5
4 proc. premj. dolar. 42.50; 4 proc. Kon-
solidacyjna 67.00; 4 i pół proc. Lwów
TKZ 64.50; 4 i pół proc. Poznań. 30.09;
30.09; 8 proc. Zem. dol. kupon 30.09;
4 i pół proc. Ziemskie seria piąta 65.00
5 proc. Warszawy 1933 — 74.13 74.38
5 proc. Radom 1933 — 63.00 63.25 —
Tendencja dla pożyczek nieco słabsza,
dla listów utrzymana.

Programy radiowe

WILNO
CZWARTEK, dn. 11 sierpnia 1938 roku
6,15 Pieśń poranna, 6,45 — 7,00 —
(Patr. progr. warsz.); 7,15 Muzyka po-
rana; 8,00 Muzyka wakaacyjna; 8,55 —
Program na dziesiątą; 9,00 — 12,03 —
(Patr. progr. warsz.); 13,00 Utwory J.
S. Bacha na orkiestrę; 14,00 Muzyka po-
poranna; 14,15 — 15,15 (Patr. progr.
warsz.); 15,30 Mała skrzyneczka — pr-
wadzi Ciocia Hala; — 15,45 — 16,45
(Patr. progr. warsz.); 17,00 „O wieku
ziemi” — pogadanka; 17,15 — Recital
śpiewaczy; 17,45 Przywódcy młodzieży
— pogadanka; 17,55 Program na
piątek; 18,00 — 20,55 (Patr. progr.
warsz.); 21,00 Audycja dla rolników:
„Nawożenie pod osimny” — pog. —
21,10 — 21,50 (Patr. progr. warsz.); —
22,00 Wiadomości wiadom. sport. 22,05
Muzyka baletowa; 23,00 Ostatnie wiadomości
i komet. 23,05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

CZWARTEK, dn. 11 sierpnia 1938 roku
6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka; 6,45 Gim-
nastyka; 7,00 Dziennik por. 7,15 Muz.
por. 8,00 — 11,57 Przerwa; 12,03 Aud.
południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; —
15,15 Moje wakacje — powieść dla dzie-
ci; 15,30 Skrzynka ogólna; 15,45 Wia-
domości gosp. 16,00 Koncert solistów; —
16,40 Odbiór w samochodzie — pog.;
16,45 Sztuka odpoczynku — pog.; —
17,00 Muz. taneczna; 18,00 Królewska
choroba — pog. 18,10 Powszechny Te-
atr Wyobraźni; „Maski” — słuchowisko;
18,40 Muzyka (płyty); 18,50 Recital
Ireny Eyssen. 19,15 Pogadanka aktualna;
19,25 Od szmy do kanok — koncert
rozrywkowy; 20,45 Dziennik wiecz.; —
20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Aud.
dla wsi; 21,10 Rozśpiewane auto — lek-
ka audycja muzyczna — słowna; 21,50 —
Wiadom. sport.; 20,00 Koncert kameral-
ny; 22,55 Przegląd prasy; 23,00 Ostat-
nie wiadom. dziennika wieczornego; ko-
munikat meteor. Pogadanka w języku
niemieckim; 23,15 Muzyka taneczna.

PIĄTEK dn. 12 sierpnia 1938 roku

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zor-
ce”; 6,20 Muzyka (płyty); 6,45 Gim-
nastyka; 7,00 Dziennik poranny. 7,15 —
Muz. poranna. 8,00 — 11,57 Przerwa.
11,57 Sygnał czasu i hejnał; — 12,03
Audycja południowa; 13,00 — 15,15
Przerwa; 15,15 Skrzynka plotkarska —
słuch. 15,30 Rozmowa z chórnymi; 15,45
Wiadom. gospodarcze; 16,00 „Kalejdo-
skop” — koncert rozrywkowy; 16,45
Szwajcaria kaszubska — fejleton; 17,00
— 18,00 Muz. taneczna; 18,00 Rzeczy
ciekawe z przyrody i techniki; — pog.
18,10 Recital fortepianowy; 18,45 Kroni-
ka literacka; 19,00 Arje Kowalskiego;
19,20 Pogad. aktual. 19,30 Łoża fami-
lijna — koncert rozrywkowy; 20,45 —
Dziennik wiecz.; 20,55 Pogadanka ak-
tualna; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 —
Koncert; 21,45 Wiadom. sport. 21,55 —
Koncert symfoniczny; 22,55 Przegląd
prasy; 23,00 Ostatnie wiadom. dzien-
nika wieczornego, komunikat meteorolo-
giczny i pogad. aktualna w jęz. angiel-
kim. 23,15 Muz.

DEBATY

„Wiadomości Literackie”

O PAMIĘĆ STANISŁAWA AUGUSTA

(Początek na str. 5-ej)

KONSTANTY LASZCZKA

Miejsce wiecznego spoczynku Stanisława Augusta tam, gdzie większość królów spoczywa — Wawel!

L. H. MORSTIN

Byłem, zdaje się pierwszy, który na wiadomość o sprowadzeniu zwłok króla Stanisława Augusta do Polski upomniał się (w „Ilu strowanym Kurjerze Codziennym” z dnia 1 sierpnia r.b.), aby śmiertelne szczątki ostatniego króla Rzeczypospolitej pochować z należną czcią i ceremoniałem w kaplicy w Łazienkach w Warszawie.

ZYGMUNT MYŚLAKOWSKI

Warunki, w jakich trumna ze zwłokami Stanisława Augusta powracała do Ojczyzny, muszą budzić niesmak. Dobrze się stało, że do Polski wrócił. Gdzie powinien spocząć? Na Wawelu w żadnym razie nie. Niema znaczenia, że są tam pochożeni jacyś obcy nam i dalecy członkowie niemiłych dynastji; Dziś na Wawel wprowadzamy Mickiewiczów i Piłsudskich. Nie można temi samymi drzwiami wprowadzać tego, który przedał traktaty rozbiorowe, i tego, który je podpisał. Przypuszczam, że sam Stanisław August, ze swoją samowiedzą i samooceną, odżegnałby się od projektu zupełnie stanowczo. Zresztaż nic z Krakowem go nie łączyło. Z Wołczyńnem i z Warszawą — tak. Brama, przez którą wchodzimy w świat, ma zawsze do nas jakieś prawo; później zyskują to prawo miejsca i rzeczy, wśród których „ja” człowieka ostatecznie się rozwija i z którym wiąże się jego „libido”. Łazienki — może nieco za teatralnie. Ale kościół katedralny — chyba najgodniej.

MIECZYSLAW RULIKOWSKI

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że właściwym miejscem spoczynku ziemskiego zwłok Stanisława Augusta, może być tylko Wawel. Rozumiem jednak, że przy dzisiejszym stanie umysłów jest to niewykonalne. I dlatego projekt Antoniego Bogusławskiego, aby trumnę umieścić w Łazienkach, całkowicie przemawia mi do przekonania. Wobec niemożności tam tego rozwiązania sprawy, byłoby to załatwienie jej najlepsze.

Aby nie palił nas wobec przysługę pokolenia wstyd za usymbolizowaną w lochach kościoła wołczyńskiego dzisiejszą metodę.

JERZY WYSZOMIRSKI

Szczątki Stanisława Augusta powinny spocząć na Wawelu. Czy spoczną? Na to pytanie w dzisiejszym polskim zamęcie ideowym trudno odpowiedzieć. Gdy się je rozważa, przychodzi na pamięć napis, jaki na płycie grobowej Stanisława Augusta w petersburskich kościele św. Katarzyny położył Paweł I — „autocrator et imperator totius Russiae” — swe mu „Amico et Hospiti”. Stanisław August został w tym napisie określony jako „insigne documentum utriusque fortunae”, przyczem „prospere sapienter diversam fortiter tulit”. Słowa imperatora rosyjskiego, a naszego wroga są, jak widzimy prawdziwe i dzisiaj aktualne. Król polski we własnym kraju jest nadal świadectwem sprzecznosci losu, i czaszki jego, niegdyś przez naród nianaszczona, grzebie się potajemnie w głuchym miasteczku. Ale duch jego znieśie „fortiter fortunam diversam”.

Notatki radiowe

PRAWDA I GEST WZYCIU AKTORA

w słuchowisku — „Maski” — Czinniera

WĘGIERSKA SPIEWACZKA PRZED MIKROFONEM

W czwartek, dnia 11. VIII o godz. 18.50 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja śpiewaczka węgierska Irena Eyssen. Artystka wykona przy akompaniamencie Jadwigi Szamotulskiej nie tylko pieśni wybitnych kompozytorów swego kraju, lecz również pieśni polskie Juliusza Werheima. Tegoż dnia wieczorem, o godz. 22.00 nadany zostanie z Łodzi w zasięgu ogólnopolskim koncert kameralny, w którym wykonany zostanie Kwartet żelazskiego, jako pierwsze wykonanie radiowe, Trio fortepianowe polskiego awangardzisty muzycznego Zygmunta Mיעielskiego.

Pierwszy raid samochodowy z Polski na Litwę

Polski Touring Klub organizuje pierwszą wycieczkę automobilistów polskich na Litwę.

Wycieczka wyruszy z Gdyni przez Prusy Wschodnie do Królewca. Granicę Litwy przekroczy pod Wołkowyjskiem, skąd na Scyni i Kłajpedę uda się do Połagi. W Połacie, w najpiękniejszym kąpielisku nadmorskim Litwy, wycieczka spędzi 2 — 3 dni, skąd uda się do Kowna, poczem na Marjampol i Kalwarję wróci do Polski. Zakończenie wycieczki przewidywane jest w Augustowie, po zapoznaniu się uczestników z pięknym pejzażem augustowskiego.

W wycieczce mogą wziąć udział właściciele samochodów, członkowie P. T. Klubu i ich goście. Udział w wycieczce jest dostępny również dla automobilistów niezrzeszonych, przyczem ci ostatni winni opłacić wpisowe w wysokości zł. 25, — od samochodu. Koszt wycieczki, obejmujący paszporty, wizy, hotele i utrzymanie w ciągu 8 dni trwania wycieczki, wyniesie zł. 210 od osoby. Koszty materiałów pędnych (benzyna i paliwo) pokrywane będą przez właścicieli wozów oddzielnie. Cena benzyny w Niemczech i na Litwie wynosi około 70 groszy za litr. (W Niemczech 0,45 RM., na Litwie 0,75 Lita).

Ogólny dystans wycieczki wyniesie 1.030 kilometrów. Z tego w Polsce 60 km., w Prusach Wschodnich 330 km. i na Litwie 640 km.

Dla właścicieli samochodów nie posiadających dokumentów uprawniających do przejazdu granic i na prowadzenie wozów zagranicą — Polski Touring Klub wyda po cenach zniżonych: Tryptyk za zł. 25, —, Międzynarodowe Świadcstwo Samochodowe za zł. 3, —, Międzynarodowe Prawo Jazdy za zł. 3, — i tabliczkę „P. L.” za zł. 4, —.

Blizszych informacji o wycieczce udziela Polski Touring Klub, Warszawa, Kredytowa 5, telefon 654-05, oraz delegatury prowincjonalne Polskiego Touring Klubu. Przyjmowanie zgłoszeń zostanie zamknięte w dniu 17 b. m. o godz. 15-ej, liczba miejsc ograniczona.

W terenie i na torach

Jugosławia wystąpi bez Punceca

W piątek, sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie na kortach Legji zawody tenisowe Polska — Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy. Tenisiści jugosłowiańscy przyjeżdżają w składzie: Kukuljevis, Pallada, Mitic i Radovanovic, a zatem bez Punceca.

Mecz z Norwegią wygrywamy 93:91 pkt.

Wyniki techniczne drugiego dnia
110 m. przez płotki: 1) Albrechtsen (N) — 15,1, 2) Schmidt (P) 15,2, 3) Seeberg (N) 15,5, 4) Haspel (P) 15,5.
100 m.: 1) Zastona 10,7, 2) Sjoewall (N) 10,7, 3) Danowski (P) 10,9, 4) Brandvold (N) 11,1.
1500 m.: 1) Staniszewski — 3:54,2, 2) Noji 3:55,6, 3) Lehne 3:56,2, 4) Lie 4:04,9.
Oszczep: 1) Sunde (N) 64 m., 2) Gierut 59,70. 3) Bryntesen (N) 59,38, 4) Mikrut 53,20.
W skoku wdal: 1) Karol Hofman (P) 7,21 m., 2) Hansen (N) 7,18, 3) mistrz Norwegii Berg — 7,17, 4) Marjan Hoffman (P) — 6,90.
400 m.: 1) Gassowski 49,2, 2) Eidsboe (N) 49,6, 3) Noedleby (N) 50,1, 4) Drozdowski 51,5.
Bieg na 10.000 m.: 1) Larsen (N) 32:28,5, 2) Wirkus (P) — 33:07,8 3) Slaatrem (N) 34:17, 4) Marynowski.
W skoku wzwyż: 1) Staj (N) 1,94, 2) Rasmussen 1,91, 3) Kalinowski 1,83, 4) Hoffman 1,85.
W sztafecie szwedzkiej: 1) Polska w składzie Danowski Zastona Drozdowski, Gassowski 1:56,3 — Norwegia uzyskała czas 1:58,4.
W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska 95:93.

Zawody o puchar Komendanta Ośr. W. F. odbędą się w dn. 18 b.m.

Pływacy R.K.S. „Elektrik” jadą do Brześcia n. B.

Jednym z celów ofiarowanej przez p. kpt. Zmudzkiego nagrody przechodniej dla najlepszego klubowego zespołu pływackiego Wil. O. P. Z. P. jest „danie możności zorientowania się w aktualnym ukladzie sił klubowych oraz stopniu zaawansowania poszczególnych pływaków”.
Cel ten nie zostałby osiągnięty, gdyż w zawodach, wyznaczonych początkowo na dzień 13 bm., nie brałyby udziału zespół pływacki R. K. S. „Elektrik”, który wyjeżdża na dzień 14 i 15 bm. do Brześcia n. Bugiem, gdzie rozegra dwa spotkania z reprezentacją pływacką podokregu Brzeckiego.
Z powyższego względu fundator uznał za wskazane przeniesienie terminu zawodów na dzień 18 bm.

PRZEDOSTATNI TURNUS popularnej nauki pływania

W dniu 16 sierpnia 1938 r. Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno rozpoczyna przedostatni V-ty z rzędu turnus popularnej nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych. Kurs będzie trwał 2 tygodnie od dnia 18-go sierpnia do dnia 27-go sierpnia 1938 r. Zapisy przyjmuje kancelaria Okręgowego Ośrodka W. F. — Wilno, przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 (drugie piętro) od godz. 9-ej do godz. 15-ej. Informacje: telefon 26-24.

ROBOTNICE R. K. S. „ELEKTRIK” UCZĄ SIĘ PLYWAC

Dobre zrobił Polski Związek Pływacki przysyłając do Wilna instruktorce objazdową. Wśród kobiet zrobił się wielki ruch. Zaczynają się zgłaszać nie poszczególne osoby, lecz całe grupy. Między innymi zgłosiła się grupa 60 robotnic z R. K. S. „Elektrik”

WILNIANIE NA TRENINGACH STEP'A

Na treningi prowadzone obecnie w Warszawie przez trenera pływaków polskich Amerykanina Steep'a wyjechało z Wilna 7 pływaków, są to: Martynenko, Wróblewski, Betko, Narbowicz, Wirbilis, Zongolowicz i Warniaki. Treningi skończą się w dniu 1 września rb.

Zakończenie mistrzostw Polski w piłce wodnej

W ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej w stosunku 2:0, spychając b. mistrza Polski na 4-te miejsce w tabeli. Kończąc tabela mistrzostw przedstawia się definitywnie następująco:

gier	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14:2 19:4
2) AZS. Warszawa	8	11:5 16:7
3) KSZO. Ostrowiec	8	7:9 5:9
4) EKS. Katowice	8	6:10 18:17
5) Hakoah Bielsko	8	2:14 3:25

Ostatnie konkurencje mistrzostw lekkoatletycznych Finlandii

HELSINKI. Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu narodowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Finlandji rozegrano końcowe konkurencje. Wyniki były następujące:

110 m. przez płotki — 1) Jusila 15,3.
1.500 m. — 1) Hartikka 3:55,3, 2) Sarkama 3:55,6, 3) Matilainon 3:56, 4) Salovaara 3:56,2, 5) Hoppania 3:56,4, 6) Salminen 3:57,4.
Rzut oszczepem — 1) Nikkanen 72,81, 2) Matti Jaervinen 71,83, 3) Toivonen 68,32, 4) Vainio 68,32 (po rozgrywce), 5) Palonen 68,17.
10.000 m. — 1) Tamila 30:49,8 2) Laiholanta 31:11,6, 3) Riskonen 31:26,8, 4) Lehto 31:53,4.
Trójskok — 1) Rajassari 15,20, 2) Noren 14,73, 3) Sonck 14,57.
400 m. — 1) Raekkoelainen 49,1, 2) Aarniala 50,5, 3) Fabricius 50,9.
Skok o tyczce — 1) Laehdesmaeki 3,90, 2) Reinikka 3,90, 3) Kairento 3,80.
Rzut miotem — 1) Kotkas 49,21, 2) Huutoniemi 44,70, 3) Mentula 44,20.

Zwycięstwo Hungarii w Rydze

Węgierska drużyna piłkarska Hungaria udała się z Polski do Rygi, gdzie wczoraj rozegrała mecz z reprezentacją klubów ryjskich. Węgrzy zwyciężyli łatwo w stosunku 6:2. Zawody zgromadziły przeszło 5 tys. widzów. Hungaria ma rozegrać w Rydze drugi mecz z reprezentacją Łotwy, a następnie Węgrzy udadzą się na tournée po Litwie.

Wilno, 11 sierpnia

Wygranie meczu lekkoatletycznego z Norwegią jest pięknym sukcesem naszej lekkiej atletyki. Jak każdy mecz tak i ten przynosi szereg niespodzianek, ale gdy się je podsumuje okazuje się z bilansem, że przeważały niespodzianki radosne.

W pierwszym dniu taką niespodzianką było ustanowienie rekordu Polski w dysku przez Piotrowicza i wspaniały wynik Szuwajki w skoku o tyczce. Zastona, Gassowski, Noji, Soldan, Staniszewski potwierdzili swą klasę europejską wygrywając pewnie. To jednak nie wszystko. Z radością, nawet głębokim wzruszeniem czytaliśmy taki opis biegu na 800 m. korespondenta „Kurjera Czerwonego”:

Podwójne zwycięstwo odnieśliśmy również na 800 m. Gassowski dał dowód pięknie poświęcenia. Opiekował się Staniszewskim jak matką. Po 400 m. (59 sek.) wypuścił go naprzód, a sam biegł obok Norwega, uniemożliwiając mu atak. Lechno próbował wyrwać się naprzód jeszcze na 200 m. przed końcem, ale był to już ostatni zryw. Na prostą obu Polacy wyszli pierwsi. A wówczas Gassowski kilku krokami wyskoczył na pierwsze miejsce, dowodząc, że śmiało mógł uzyskać wynik, kto wie, czy nie o 3 sek. lepszy. Staniszewski pobił rekord swego życia.

Mimo kłęski na 10 km., który to bieg wobec zapalenia ucha Kusocińskiego i zachorowania Marynowskiego trzeba nazwać pechowym, także drugi dzień, zwłaszcza wobec nerwowej walki o każdy punkt, okazał pełnowartościowym naszych zawodników, zwłaszcza w sztafecie, gdyż te dotychczas nie były specjalnością Polaków.

Największym plusem ostatnich międzynarodowych naszych występów lekkoatletycznych, poza wynikami na poziomie ekstraklasy jest spokój, opanowanie i ta pewność, powodująca, że zawodnicy zdolni są na obcym terenie i przy obecności publiczności nie tylko do partycypacji w wynikach osiągniętych w domu, ale nawet do poprawiania polskich rekordów.

Brak tej sily woli czy sily nerwów był dotąd zawsze naszą piętą Achillesa.

Nagrody za marsz SZLAKIEM KADRÓWKI

Jak już podaliśmy, w poniedziałek zakończył się 14-ty marsz Szlakiem Kadrowki na historycznej trasie Kraków — Kielce. Zwycięskim zespołem przyznano następujące nagrody:
Zwycięski patrol wojskowy 18 p.p. zdobył nagrodę Pana Prezydenta R. P. (srebrny puchar) za najlepszy wynik ogólny w klasie wojskowej, oraz nagrodę p. ministra Komunikacji i puchar ufundowany przez szefa departamentu piechoty M. S. Wojsk.

Zwycięski zespół w grupie P. W. (przedpoborowych) Z. S. Ostrowiec zdobył nagrodę zarządu i komendanta głównego Zw. Strzeleckiego w postaci ryngrafu z orłem strzeleckim, — nagrodę zjednoczonych komitetów polskich w Ameryce za najlepszy wynik strzelania w swej klasie, oraz nagrodę p. ministra Spraw Wojskowych.
Zwycięski zespół grupy P. W. (popoborowych) zdobył nagrodę wicewojskiego przechodnią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (rzeźbę „Marszerują strzelcy”) oraz nagrodę p. ministra Rolnictwa i dyrektora P. K. P. w Krakowie.

Puchar ufundowany przez pokrewne Związki Strzeleckie w Łotwie i Estonji (Aizsargu i Kaitselitu) dla drużyny, która wykaże najlepszą formę i dyscyplinę marszową, zdobył kolejny klub sportowy w Gdańsku.

Nagrodę komitetu organizacyjnego marszu (spisowy odlew tarczy z nadwiesz Srebrnych Dzwonów na Wawelu) za najlepszy ogólny wynik w strzelaniu zdobył patrol Zw. Strzeleckiego Polskiego Monopoli Spirytusowego z Łodzi.

Nagrodę ufundowaną przez zarząd główny pocztowego P. W. dla najlepszej drużyny P. P. W. zdobył patrol PPW Kraków.

Życia katolickiego

WIZYTACJA KANONICZNA J. E. KS. BISKUPA KAZIMIERZA MICHAŁKIEWICZA W LANDWAROWIE

Landwarów dnia 7-go sierpnia br. miał bardzo piękną i rzadką uroczystość biskupiej wizytacji kanonicznej. Ponieważ J.E. Arcybiskup Metropolita Romuald Jalbrzykowski na kilka dni przed zapowiedzianą już i przygotowaną wizytacją zaniemógł — przeto wizytował parafie J. E. Biskup Sufragan Kazimierz — Mikołaj Michalkiewicz.

Przybył J.E. Ks. Biskup do Landwarowa o godz. 8-ej. Po drodze przy pięknie udekorowanej bramie na moście Wackim, przy Fabryce Waka Murawiana, powitał J.E. Biskupa personel Fabryki i zebrano ludność okoliczną z Janem Hrabą Tyszkiewiczem, właścicielem Fabryki, na czele. J. E. Biskup witając w serdecznych słowach podziękował Hrabemu Tyszkiewiczowi za spotkanie i za pomoc świadczoną parafii, zwłaszcza za ostatnią na budujący się Dom Katolicki.

Przy wjeździe do Landwarowa również przy specjalnie urządzonej bramie powitał J. E. Biskupa personel obojczy Fabryki Polskiego Towarzystwa Metalurgicznego z Dyrektorem P.K. Deulem na czele. Przy wylocie ulicy Wolności witali przy swojej pięknie i stylowo zbudowanej i upiększonej bramie przedstawiciele kolejarzy, urzędników, instytucji, świeckich organizacji i obywateli miasta. Przy ostatniej zaś bramie urządzonej przy wejściu na cmentarz kościelny spotkano J.E. Biskupa procesjonalnie w imieniu całej parafii z duchowieństwem i Akcją Katolicką na czele. Piękny był moment, kiedy liczne sztafety organizacji religijnych pochyliły się nisko na powitanie swego szefa, a następnie przemawiali prezesi organizacji wyrażając swą radość i hołd, składając chleb i sól i bukiet kwiatów przez ręce najmłodszych przedstawicieli z szeregu Krucjaty Eucharystycznej i Harcerzy.

Nastąpił ingres, przywitanie Arcypasterza Śpiewem „Tu es sacerdos“ a następnie modlitwa przed Ołtarzem i raport miejscowego Proboszcza Ks. Dołki Kazimierza Kulaka ze stanu parafii. Następnie przemówił J.E. Biskup witając parafian i w serdecznych słowach dziękując Proboszczowi za gorliwą pracę, zaznaczając, że o tej pracy wie dobrze i że zawiązując tę pracę „Landwarów kwitnie“. Po zwróceniu uwagi na niektóre strony życia parafii zakończył J. E. Biskup swoje przemówienie życzeniem, by pomimo przeszkód życie w parafii nadal się rozwijało, zwłaszcza by jak najprędzej został wykonany Dom Katolicki.

Po zakończeniu nabożeństwem J.E. Biskup udał się na herbatkę do plebanii, potem pobierzmował 480 osób i był obecny na uroczystej, sumie, celebrowanej przez Ks. M-ra Aleksandra Mościńskiego. Po sumie podniósł kazanie wygłosił Ks. Dyr. Romuald Świrkowski, poczem odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów budującego się Parafialnego Domu Katolickiego, murowanego i obszernego, według projektu inżyniera Narębskiego z Wilna. Po poświęceniu i podpisaniu aktu tej uroczystości na pergaminie i zamurowaniu tego dokumentu w węgle Domu — przemówił znów w bardzo serdecznych słowach J. E. Biskup, wyrażając swą radość, że życie organizacyjne w parafii landwarowskiej się rozwija i że parafianie starają się by wybudować Dom, który ma być ośrodkiem tego życia. Przyjął przytem J.E. Biskup raport od sekretarza Zarządu Parafialnej Akcji Katolickiej, oraz od Przełożonej miejscowej Kongregacji tercjarzkiej i wysłuchaniu kilku piosenek dzarsko i pięknie wykonanych przez druhy landwarowskiego KSMŻ i Krucjacy Eucharystycznej. Po udzieleniu specjalnego błogosławieństwa zebranym członkom organizacji katolickich, skupiających w szeregach swoich ponad półtora tysiąca parafian, J.E. Biskup udał się do kościoła, gdzie jeszcze raz przemówił w nader serdecznych słowach, że i zami w oczach, udzielając wskazówek, upomnień, dziękując jeszcze raz za pracę Proboszczowi i za współpracę parafianom i udzielając ostatniego błogosławieństwa wszystkim zebranym a przez nich całej parafii. Na zakończenie odśpiewano hymn katolicki: My chcemy Boga. Kiedy J.E. Biskup wychodził z Kościoła, młodzież zabiegła drogę, otoczyła Biskupa śpiewając mu a następnie urządzając owację: Niech nam żyje!

Po wizytowaniu w międzyczasie kancelarii i zabudowań przez Ks. Kancelarza Ks. Kanonika Adama Sawickiego i spisaniu protokołu z wizytacji — J. E. Biskup był podejmowany na plebanii przez Proboszcza obiadem, w gronie licznej gromady osób, wśród których oprócz księży towarzyszących J. E. Biskupowi: z Wilna był obecny Ks. Dziekan Nikodem Abramowicz z Olszanki, Ks. Proboszcz z Nowo Wilejki Ks. Sadowski, Jan Hrabia Tyszkiewicz z Waki, Krystyna Hr. Tyszkiewiczowa z Landwarowa, Hr. Antonina Tyszkiewiczowa z Wilna, Komendant Policji Białostocki, Pułkownik S. Odachowski, przedstawiciele A. K., Prezes miejscowego Oddziału OZN-u p. Korzec i inni.

Odjechał J. E. Biskup około godz. 17 pozostawiając parafian landwarowskich podniesionych na duchu swoją obecnością, słowem Bożem i łaską Bożą! Od parafian landwarowskich płynnie serdeczne podziękowanie Tobie Najdosłojniejszy Pasterzu, że nie zważając na Twoje słabe zdrowie raczyłeś do nas przybyć i wśród nas być.

Obecny. szychowa 58, przechodząc ul. Ad. Mi-

ŚWĘTO 15 SIERPNIA W WILNIE

WILNO. W dniu 10 bm. o godz. 18,30 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu obywatelskiego obchodu święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia r. b. w Wilnie.

Program obchodu dnia 15 sierpnia przewiduje: godz. 9,30 — zbiórka organizacyj społecznych i społeczeństwa wileńskiego na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego;

godz. 10.00 — Msza polowa i kazanie okolicznościowe na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego;

godz. 11,30 — Przemówienia przedstawicieli OZN, Federacji, młodzieży i robotników;

godz. 12,15 — wymarsz na Rosję;

godz. 13,00 — Złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosję.

Skości został wybrany komitet

wykonawczy obchodu święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego, w skład którego weszli: pp. inż. Anułowicz, Barchwic, Baturo, red. Bałowicz, Burszewicz, dyr. Biernacki, w-dyr. Goebel, w-prezyd. Grodzicki, dyr. Głazek, prorektor prof. Hiller, plk. Janicki, prez. Kossaczewski, Kowalski, Kunicki, Koźmiński, Kierasinski, nac. Liżnarowski, w-dyr. Łopalewski, dyr. Łuczowski, dyr. Łapczyński, ks. Mościński, Moritz, dyr. Miśkiewicz, dr. Michejdzina, Młynarczyk, dyr. Niemiec, red. Patrycy, plk. Podwysocki, k-mdt. Pittner, insp. Pianko, Ptasznik, Przegaliński, mgr. Ryfka, k-mdt. Rusek, Rakowski, w-dyr. Szlachetkowski, podpułk. Świątowski — Mirski, dyr. Szwykowski, dyr. Oskwarek — Sirosławski, dr. Świdowa, mjr. Wilczyński, Wiślicki, Zambrzycki.

Komitet obywatelski uchwalił wydać na dzień 15 sierpnia odezwę.

Zmiany wśród duchowieństwa archidiecezji wileńskiej

WILNO. Na mocy zarządzenia J.E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, w składzie osobowym duchowieństwa archidiecezji wileńskiej zaszły następujące zmiany: ks. Stanisław Wekiewicz, na własną prośbę został zwolniony ze stanowiska proboszcza w Wojstomiu, ks. Marceja Stupieńki, dotychczasowy proboszcz w Gajdach, mianowany został na stanowisko proboszcza w Wojstomiu, ks. Władysław Paczkowski, proboszcz w Woropajewie, mianowany został proboszczem w Gajdach, ks. Ignacy Olszański mianowany został administratorem w Woropajewie, ks. Bolesław Helmar, proboszcz w Piaskach, mianowany na stanowisko proboszcza w Downarach, ks. Kazimierz Cyganek, wikariusz w Trzcianem, mianowany został na stanowisko proboszcza w Piaskach, ks.

Józef Pucitowski, proboszcz w Strubnicy, przeniesiony na stanowisko proboszcza w Kraśnem nad Uszą, ks. Ignacy Troska, proboszcz w Szudziałowie, mianowany został na stanowisko proboszcza w Starej Rozedrance, ks. Michał Dałkiewicz, proboszcz w Skrudziach, przeniesiony na stanowisko proboszcza w Szudziałowie, ks. Adolf Jarosko, wikariusz w Korycinie, mianowany na stanowisko proboszcza w Skrudziach, ks. Józef Woźny, proboszcz w Olkowiczach, na proboszcza w Hrudowie, ks. Aleksander Lubecki, proboszcz w Spasie, mianowany na stanowisko proboszcza w Olkowiczach, ks. Michał Zacharewicz, dotychczasowy wikariusz przy kościele Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie, został mianowany na stanowisko proboszcza w Spasie. (rr)

RZEKOMEGO ZBIEGA DO SOWIETÓW znaleziono zamordowanego w jeziorze

WILNO. Z jeziora Sito na terenie gminy drywiackiej wydobyto zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Trup ubrany był w kurtkę watawaną i przepasany pasem. Ustalono, że są to zwłoki Suszyńskiego Władysława, lat 23, m-ca wsi Podhajce, gm. opeskiej, pow. brasławskiego.

Suszyński w grudniu 1936 roku wyszedł z domu wraz Sinicą Wiktorem z kolonii Snigi z zamiarem udania się na Łotwę, na pracę. W początku 1937 roku Sinica powrócił z Łotwy i opowiadał początkowo, że Suszyński przebywa na Łotwie w mieście Borówka, gdzie odbywa pracę za kradzież rewolweru. Ponadto Sinica rozpowiadał innym, gdy go zapytywano o los Suszyńskiego, że zbiegł on z Łotwy do ZSRR.

Zachodzi podejrzenie, że Suszyńskiego zamordował Sinica i następnie utopił zwłoki w jeziorze.

Co mogło być przyczyną morderstwa — narazie nie ustalono ponieważ Sinica obecnie przebywa na robotach rolnych na Łotwie.

Zarządzone zostało aresztowanie podejrzanego i wydanie go w ręce naszych władz.

URZĘDNIK — WYNAJAZCA

Światło lampki elektrycznej można dowolnie regulować

PINSK. Urzędnik tuł. Urzędu Skarbowego p. Stanisław Werbilis skonstruował bardzo ciekawy wynalazek polegający na tem, że można światło w lampce elektrycznej dowolnie zmniejszać lub zwiększać. Prawie tak samo jak w lampie naftowej. Wynalazek polega na umieszczeniu przed gniaz

dkiem żarówka coś w rodzaju transformatora ze skalą, która pozwala dowolnie regulować nasilenie światła. Żarówka 50 świecowa może się palić odpowiednio do potrzeby siłą pół świecy i 1 świecy i t.d. aż do 50 świec. Pan Werbilis swój wynalazek opatentował.

Piorun podpalił 6 stodoł

WILNO. We wsi Popowce, gm. komajskiej, wskutek uderzenia pioruna spaliło się 6 stodoł z tegorocznymi zbiorami na szkodę mieszkańców tej

wsi Waszkiewiczza Edmunda, Garwińskiego, Ignacego i innych. Straty wynoszą około 6.470 złotych. Wypadków z ludźmi nie było.

Wypadki w ciągu doby

WILNO — Pięćka Stefanja, zamieszkała w ul. Szwedzkiej 12 zameldowała policji, że syn jej Jan lat 20 skradł obrączkę złotą i 60 zł. w gotówce i wydał się w niewiadomym kierunku.

— Mislunowa Krystyna zam. Bakusza 10, gdy przechodziła ul. Wileńską, została potrącona przez motocykl. Wskutek potrącenia doznała obrażeń ręki.

— Korejwo Henryk lat 14, zam. Korzec 58, przechodząc ul. Ad. Mi-

czewicza, przed domem nr. 60 został potrącony przez rowerzystę. Korejwo upadł na jezdnię i doznał silnego potłuczenia głowy. Poszkodowany został przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

— Gołczówna Wiktoria, zam. z Nowomiejskiej 6 została pobita przez Stanekwicza Stanisława zam. Zaciśca 13—



S. P.

Dr. Wacław Michał Dziewulski

Profesor nadzwyczajny fizyki i b. Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Legionista i kapitan rezerwy W. P., odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi

Ur. 29.IX.1882 r. w Warszawie, zmarł w Wilnie opatrzony św. Sakramentami dnia 10 sierpnia 1938 r.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Zakretowej 21 do kościoła św. Jana odbędzie się we czwartek dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 18. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Jana w piątek dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają.

Rektor i Senat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Ś. p. profesor Wacław Dziewulski

W dniu wczorajszym zmarł w Wilnie ś. p. dr. Wacław Dziewulski profesor fizyki w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Urodził się ś. p. prof. Dziewulski w r. 1882 w Warszawie, w Warszawie ukończył 5-te gimnazjum i w roku 1901 rozpoczął studia na wydziale mechanicznym politechniki. Przerwał je na skutek strajku szkolnego i przeniósł się następnie w roku 1906 do uniwersytetu w Getyndze, gdzie w r. 1913 otrzymał stopień doktora filozofii. W tym okresie spędził rok w pracowni prof. Rutherforda w Manchesterze w Anglii. W r. 1913 wrócił do kraju i został asystentem prof. Smoluchowskiego w uniwersytecie Jagiellońskim.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do Legionów, w których pełnił służbę w 1 pułku artylerji, dosługując się rangi porucznika legjonowego.

W r. 1919 został powołany do uniwersytetu Stefana Batorego w charakterze zastępcy profesora. W r. 1921 otrzymał nominację profesora nadzwyczajnego fizyki. W uniwersytecie pracował od chwili wskrzeszenia uczelni przez Józefa Piłsudskiego. Wierny żołnierz Komendanta pracę w jego uczelni traktował jako najwazniejszą służbę nauce i Rzeczypospolitej.

Organizował zakład fizyki, wykładal na wydziałach: matematyczno - przyrodniczym, lekarskim — dla przyrodników, medyków, rolników i farmaceutów.

W latach 1924 - 25 był dziekanem wydziału matematyczno - przyrodniczego, w 1925-26 — prodekanem, w r. 1926-27 — kierownikiem Studium Rolniczego.

Pracy dla młodzieży poświęcał się i poza uniwersytem: współpracował z ministerstwem oświaty w sprawach programu z fizyki dla szkolnictwa średniego, duże zasługi położył jako działacz na terenie harcerstwa polskiego na stanowisku prezesa i ostatnio wiceprezesa wileńskiego oddziału tej organizacji.

Za swą pracę niepodległościową i za społeczną w Polsce niepodległej ś. p. prof. Dziewulski został odznaczony krzyżem walecznych, krzyżem niepodległości i złotym krzyżem zasługi.

Pogrzeb ś. p. prof. Dziewulskiego odbędzie się w piątek dnia 12 sierpnia w Wilnie w kościele św. Jana po nabożeństwie żałobnym, które rozpocznie się o godz. 10-tej rano.

Od Redakcji

W czasie przeszło dwumiesięcznego urlopu naszego sprawozdawcy sportowego, zastępował go red. Jarosław Nieciecki. Rozstając się z kol. Niecieckim wyrażamy mu serdeczne podziękowanie za owocną i miłą współpracę.

REDAKCJA

Odpowiedzi Redakcji

P. Cz. Ch. Woropajewo. Z przyjemnością byśmy zadość uczynili życzeniu Pana, ale wiersze drukujemy tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

P. Terpowski Bydgoszcz. Sprawy, o których Pan pisze bardzo trafne, poruszaliśmy niejednokrotnie.



S. P.

DR. MED. JULIUSZ SUMOROK

KAWALER KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI
Fillster Korporacji Cresovia
Em. lekarz pow. Wil.-Trockiego

Opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 10-VIII 38 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Styczniowej 1 do kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim nastąpi dn. 12-VIII b. r. o godz. 17-ej.

Msza św. odbędzie się w tejże kaplicy dn. 13-VIII o godz. 9-ej, poczem nastąpi pogrzeb.

O czem powiadamy pogrzeżeni w głębokim żalu
SYNOWIE, SYNOWE I RODZINA.

Odnaczenie prezesa Kryczyńskiego

WILNO. Zarządzeniem Pana Prezydenta został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Nayman - Mirza Olgierd Kryczyński.

Dożynki w Legaciszkach

WILNO. Zarząd Białej Pomocy P. M. A. USB zaprasza na tradycyjne dożynki, które odbędą się w Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej — Legaciszki dnia 14 b. m.

Atrakcje — wieczorem dancing. Pociągi odchodzące do Zawias: 7.30, 9.17, 14.10, 17.50. Powrót: — 6.23, 8.28, 10.30, 15.29, 20.03, 22.10.

Wiec „Faiangi“ w Postawach

POSTAWY. Onegdaj odbył się tutaj wiec „Faiangi“ w Domu Ludowym. Publiczności zebrał się około 400 osób. Przemawiał delegat kierownictwa okręgu wileńskiego. Wiec miał przebieg spokojny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś PREMIERA „COLOMBINA“

W. Rapackiego „PIEŚNI TYROLU“

Koschata.

ZAWADZIŁ PŁUGIEM O GRANAT

WILNO. W majątku Ostrow, gm. hołubińskiej Piekowicz Włodzimierz w czasie orania został ranny wskutek wybuchu granatu, o który zawadził plugiem. powodując eksplozję.

ZACHOROWANIA ZAKAŻNE

WILNO. Według danych oficjalnych w województwie wileńskim zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące uagminnie za czas od 31 ub. mies. do 6 b.m.: 25 wypadków gruźlicy — w tem trzy zgony, 23 — jaglicy, 15 — duru brzuszego — w tem dwa zgony, 13 — ozerwonki, 8 — pniocy, 7 — krztusca, 5 — odry, 4 — błonicy — w tem 1 zgon, 4 wypadki pokąsania przez zwierzęta wściekłe, lub podejrzane o wściekliznę, 1 wypadek duru błamistego i 1 — grypy.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze. W załączeniu przesyłam wycinek ze „Słowa“ z dnia 7 sierpnia b.m. o wyborach generalnego superintendenta w kościele ewangelicko - reformowanym.

Nie jest to zresztą pierwszy wypadek w „Słowie“, które nazwą, przysługującą duchowieństwu katolickiemu tytułuje reprezentantów inowierczych wyznań. Wprawdzie, ustawa państwowa, wbrew przesłankom historycznym i logicznym nawet, nadała pastorem tytułu, od wieków kapłanowi katolickim przysługujące; nie znacząco jednak, aby społeczeństwo katolickie przyjęło ten stan rzeczy do wiadomości. Przeciwnie, organizacje katolickie, a przede wszystkim hierarchja kościelna w Polsce, jak najkategoryczniej przeciw tej inowacji zaprotestowały. Protest odwołany nie został.

Opinia publiczna i poważne organy prasowe, narodowe i katolickie stanęły w tej sprawie na stanowisku solidarności z akcją hierarchji i organizacji katolickich. Szkoda, że „Słowo“, niechodzące za pismo katolickie, odważnie występujące tylekroć razy w obronie słusznych uprawnień i zdobytych historją przekazanych, w sprawie nadużywania nazwy „ksiądz“ stanowi przykre odchylenie.

W Polsce jest tak, że: pastor — to pastor, rabin — to rabin, a kapłan katolicki z tytułu święceń i czynności świętych, jakie wypełnia — w uznaniu tej roli, wiary ludu i szlachetnością przodków naszych, zwany był i jest księdzem. Dzielić się tą piękną nazwą z nikim, a już nigdy z osobami świeckimi (a pastory — to ludzie świeccy) nie będziemy, nawet gdy nadskakująca zyczliwość pewnych dygnitarzy przyznała im to uprawnienie.

Opinie publicystycznej katolików mamy prawo prosić w tej sprawie do wspólnego szeregu.

Łączę wyrazić prawdziwego szacunku

Ks. dr. H. Kulbat

Łomża, dnia 9 sierpnia 1938 r.

Przypisek Redakcji. Komunikat, o którym mowa nadesłała nam urzędowa Agencja Telegraficzna, pod której adresem należy skierować powyższe słuszne uwagi.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.30 wiec „PROTEST“

Ceny zwyczajne.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 11
Wschód słońca g. 3.49
Zachód słońca . 6.59

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 10 SIERPNI 1938 ROKU
Ciśnienie średnie 766;
Temperatura średnia: + 21;
Temperatura najwyższa: + 27;
Temperatura najniższa: + 12;
Opad: —
Wiatr: północny;
Tendencja: bez zmian;

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. PRZEWIDYWANW PRZEBIEG POGODY W DNIU 11 b.m.

Pogoda słoneczna i ciepła o zamiechmurzeniu przeważnie umiarkowanym. W południowo wschodniej części kraju w godzinach rannych możliwy deszcz. W ciągu dnia na całym obszarze skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Cz. Nałęczka ul. Jagiellońska 1, S-ów Augustowski Fr. — ul. Kijowska 2, B. Romeckiego i M. Żelańca — ul. Wileńska 8, B. I. Frumkinów ul. Niemiecka 23, A. Rostowski — ul. Kalwaryjska 31.

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorzędnym. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. Pierwszorzędnym, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

Towarzystwo Oświaty Zawodowej Koło w Wilnie organizuje trzynieści kurs handlu inwentarzem rzeźnym. Kurs będzie miał na celu przygotowanie uczestników do samodzielnego i fachowego prowadzenia handlu żywym. Na kurs będą mogli się zapisywać osoby mające już pewne przygotowanie w tej dziedzinie bądź teoretyczne bądź praktyczne. Kurs rozpoczyna się w połowie września r.b. Blizszych informacji udziela T-wo Oświaty Zawodowej, Wilno, ul. Ś-w. Jacka Nr. 2.

Zarząd Koła Medyków organizuje 30 sierpnia Kurs Przygotowawczy na MEDYCYNĘ. Informacje: Zamkowa 24, w poniedziałki, środy, piątki 18—19. 3560.

TEATRY I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dzisiejszy występ M. Dowmunt i L. Wolfelki. — Dziś o godz. 8,30 wiecz. znani i cenieni artyści wileńscy M. Dowmunt L. Wolfelko, w otoczeniu S. Piasieckiej, A. Cezarewiczka i S. Kubińskiego wystąpią w dwóch kameralnych operkach: „Colombina“ (Pajacyki). W. Rapackiego i „Pieśń Tyrolu“ Koschata.

Orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Zapowiedź występów zasłużonych artystów, którzy wywołują bezbrzeżny humor i wesołość, wywołuje ogólne zainteresowanie.

Kasa czynna dziś od godz. 11-jej w ciągu całego dnia. Ceny niższe.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE! Ostatnie przedstawienia w Teatrze na Pohulance! Dziś, w czwartek dni, 11-go sierpnia o godz. 8,30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra jedno z ostatnich przedstawień — dramat w 3-ach aktach Wojciecha Bąka p.t. „Protest“ Udział biorą p.p.: T. Koronkiewiczówna, J. Wasilewska Detkowska, J. Wiedenska. Dekoracje projektu — K. J. Gołusów.

Świąteczne popołudniówki! W niedzielę dn. 14 i w poniedziałek dn. 15-go sierpnia o godz. 4,15 — Teatr na Pohulance daje dwie ostatnie popołudniówki. Odegrany będzie dramat w 3-aktach Wojciecha Bąka p.t. „Protest“ w wykonaniu pp.: T. Koronkiewiczówny, J. Wasilewskiego, I. Jasińskiej-Detkowskiej i J. Wiedenskiej.

Cyrk STANIEWSKICH plac Bosacki. Dziś czwartek 11 sierpnia. Przedstawienie o godz. 8,30.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: S.O.S.
PAN: „Moja panna mama“
CASINO: „Tygrys Eshnapuru“ i „Indyjski grobowiec“
MARS: „Władca“
LUX: „Noc w operze“
SWIATOWID: „Miłość i trzy kobiety“
ADRIA: „Kiedy jesteś zakochana“
OGNISKO: „Wiedeń — Londyn“
JUTRZENKA: — nieczynne.

Dzieje kaplicy Izabelin

W uroczym położeniu nad rzeką Muszą, w pobliżu traktu wodącego z Wilna przez Mejszagolę do Szyrwint, została w połowie XVIII stulecia zbudowana z modrzewia piękna kaplica przez Ród Wołowiczów, dla potrzeb miejscowych, dla mieszkających w dworze osób, wiekiem obciążonych.

Od roku 1768, po konsekracji, prawie wiek cały odprawiana tam była Msza Ś-w., aż do przejścia majątku Izabelin (Elizabelin) w obce władanie.

W roku 1856 zwraca się Tekla Łopacińska, zamieszkała w Izabelinie (z domu Wołowiczówna) do Arcybiskupa Wileńskiego Wacława Żylińskiego z prośbą o „potwierdzenie dawnych przywilejów i dania nadal pozwolenia odprawiania Mszy Ś-w.“ — tembardziej, że przy tej kaplicy „leżą prochy rodziców jej i jej familji“.

I rzeczywiście, jak świadczy dokument z dnia 4. VI 1857, otrzymujemy p. Jan Łopaciński, mąż Tekli owo pozwolenie od Biskupa Piotra Toczyłowskiego.

Dalsze losy kaplicy aż do wybuchu wielkiej wojny niktą w pomroce dziejowej i zniekształcają się w legendzie. Należy jednak przypuszczać, że Msza Ś-w. była jeszcze przez jakiś czas odprawiana. Wiadomo jedynie, że na krótko przed wybuchem wojny światowej majątek ten „opadł pod Bank“, a ten sprzedał go najpierw Żukowskiemu, a Żukowski D-owi Kolesnikowi. Ten ostatni z pietyzmem kaplicę potraktował; odbudował i żelaznymi spojeniami wzmocnił, zdaje się, przez wzgląd na miejsce konsekrowane, na groby rodziny Wołowiczów, a może z uwagi na ustne podanie, które nieodmiennie twierdziło, że pod aplicą na spadzistym brzegu nocą, ukradkiem, ciała bezimiennych bohaterów walk o niepodległość grzebano. Jeszcze więcej opowiada dziś jeszcze żyjący, 90-cio letni p. Downarowicz,

który dzieckiem będąc z ust rodziców swoich słyszał, że właśnie tam pod kaplicą grzebano ciała poległych w utarczcech generała H. Dembińskiego, kiedy to w roku 1831 z pod Kurzan lasami przed pościgiem jakiegoś generała rosyjskiego o włoskim nazwisku, które zapomniał (notabene Sawoiniego) na Warszawę się cofał, okrążając Wilno od wschodu. Wiejska zaś naiwna legenda mówi, że jeszcze stary p. Kreczko przestrzegał dzieci aby nie zrywały jagód z pod kaplicy od strony rzeki, bo tam leżą prochy powstańców. — Tyle legenda.

Wybuchła wielka wojna, a następnie bezpośrednio bolszewicka, która w perzynę obraca Kresy naszego kraju i bezceści miejsca święte. Zaiscie cud chyba chciał, że Kaplicę Izabelińską tylko sprofonowano, zmieniając ją „casowo“ na stajnię końską. Właściciele majątku do gruntu przez wojnę zniszczeni, nie mogli ratować kaplicy przed ruiną. I tak stała po wojnie, niegdys świetna, dziś opuszczone, Kaplica Izabelińska, zapomniana — bez dachu, bez okien, ptakom jedynie za mieszkanie służąca. Nie jeden przechodzień zatrzymał się nad pomnikiem minionych czasów, myślą cofnął się wstecz, podumał... I... bezradny — ruszył w dalszą drogę. Aż wreszcie znalazł się ktoś, kto myśli odnowienia zabłytu, tradycję poświęconego w czyn zamienił.

Dnia 22 sierpnia 1937 r. powstaje w Mejszagole „Towarzystwo Opieki nad Kaplicą Izabelińską“. Województwo Wileńskie zatwierdza statut 14. I. 1938 r., a w lutym b. r. przystępuje Zarząd Towarzystwa zarówno do remontu kaplicy, jak też do badań przeszłości jej grobow.

W chwili ukazania się tego szkicu w prasie — Kaplica Izabelińska błyszczy nowym dachem; w ramach oszklonych okien lamią się promienie słoneczne i ślizgają po czystym oszłowaniu. Wewnątrz kaplicy czysto, schludnie i dostojnie, choć bardzo ubogo. Jedynie na ołtarzu starym świeci obraz Bąki Bożej nieknięty.

Zarząd T. O. n. K. I. wyzerpał już środki, zaś miejscowa ludność swoją serdeczną ofiarnością rąk i grosza, więc niniejszym prosi podpisany Zarząd Spółdzielni Mariańskie Pań w Krakowie, Poznaniu, i tam gdzie słowa te dotrą o dary w postaci ekwipunku liturgicznego, a wszystkich P. T. Rodaków o ofiary. Prosimy o nadysłanie ofiar pod adresem Skarbnika Towarzystwa p. Stanisława Urbanowicza, majątek Cegielnia, poczta Mejszagola“.

Za Zarząd:
Adam Danecki Prezes
Kazimierz Swolkien Sekretarz
S. Urbanowicz Skarbnik.

Marne święta bez Krupnika

KRUPNIK
BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz, używając zaprawy korzennej FIakon 1 zł. wystartarza na 1—3 litry wódki.
Polecia Farm.
WŁADYSŁAW TRUBIŁŁO
skład apteczny
Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
— Specjalność zioła lecznicze. —

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Z dniem 1 września uruchamia się w Pińsku ROCZNĄ SZKOŁĘ SPÓŁDZIELCZĄ DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Prowadzone będą 2-a Kursy dla młodzieży do lat 18 i dla młodzieży starszej.

Kandydaci obowiązani są złożyć:
1) Podanie o przyjęcie;
2) Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej;
3) Życiorys napisany własnoręcznie.
Opłata za naukę wynosi 100 zł. — wpisowe 10 zł.
Kandydaci ubiegają się mogą o pomoc finansową u właściwych samorządów i w miejscowych spółdzielniach.

Z Polesia

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK: W czwartek dyżurnie apteka Gryberga ul. Brzeska.
W piątek dyżuruje apteka Palejewa ul. Kościuszki.
REPERTUAR KIN: Kino „Casino“ wyświetla film p.t. „Wiedeń szaleje“.

Kino KPW „Ognisko“ nieczynne.

LECZENIE PROMIENIAMI RADU

PIŃSK. Naświetlanie promieniami radu w szpitalu powiatowym w Pińsku, trwać będzie od 16 sierpnia do 26 sierpnia r.b. przeprowadzane przez lekarza radiologa z Warszawy.

Do naświetlań nadają się sprawy nowotworów, gruźlica skóry, uporczywe wypryski skóry, zwrzodzenia czerwone, plamy na skórze u dzieci i inne.

Informacyj udziela dyrekcja Szpitala Powiatowego w Pińsku.

PISMO NARODOWO-RADYKALNE NA POLESIU

BRZEŚĆ. Ukazał się już drugi numer dobrze redagowanego dwutygodnika narodowo - radykalnego p. t. „Dwutygodnik Kresowy“, który zapewnił sobie do współpracy pióra: Jerzego Rutkowskiego, Hałaburay i wielu innych.

WYCIECZKA ANGLIKÓW NA POLESIE

PIŃSK. Przed kilkoma dniami bawiła na Polesiu wycieczka profesorów czy też nauczycieli z Anglii. Wycieczka w ilości 18 osób zwiedziła Pińsk, następnie Horodyszcze, pozem udala się do Wilna.

Niemale zdziwienie wśród pińszczan wywołał fakt, że profesorzy angielscy władali świetnie językiem rosyjskim, a niektórzy z nich nawet polskim. Jak się okazało Anglij ci, to większość żydów z pod Mińska i Borysowa, obecnie obywatela angielscy.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

Z okazji 100-lecia istnienia Szkoły średniej w Pińsku Walne Zgromadzenie b. wychowanków tej szkoły w dniu 27 marca 1938 r. uchwiliło zwołać Zjazd Koleżeńcki.

Zjazd wyznaczono na 3, 4 i 5 września r.b. Komitet Organizacyjny nie posiadając adresów wszystkich wychowanków przestał zaproszenia tylko niektórym, wobec czego uprzejmie prosi Koleżanki i Kolegów, którzy nie otrzymali dotychczas zaproszeń, o zgłoszenie swego uczestnictwa pod adresem: Pińsk, Ciżmarnij Państwo im. Marszałka Piłsudskiego — profesor Paweł Znański.

Uczestnicy Zjazdu będą mogli korzystać z 66 proc. niżki kolejowej, przewidzianej na czas „III Jarmarku Poleskiego“.

POŻARY OD PIORUNÓW.

Od uderzenia pioruna spaliły się następujące zabudowania z inwentarzem: 1) na szkole Saca Teodora, mieszkańca wsi Karolin, gm. Porzeche, stodoła z chlewek, jedna krowa i zboże, wartości ogólnej 1140 zł.; 2) na szkole Liperuka Stefana, m-ca teje wsi stodoła z chlewek, oraz zboże, wartości ogólnej 940 zł.; 3) na szkole Ostapczuka Aleksandra, m-ca teje wsi stodoła z chlewek i zboże, wartości ogólnej 1040 zł. Dochodzenie prowadzi Posterunek w Porzeche.

We wsi Dubrowsku, gminy Moroczno od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania z inwentarzem: 1) na szkole Kowtunowicza Michała, stodoła z chlewek, 6 sztuk bydła, zboże i narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 1520 zł.; 2) na szkole Smagłuka Aleksandra stodoła z obora, narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 1360 zł.; 3) na szkole Smagłuka Annv stodoła z obora, zboże i narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 1565 zł.; 4) na szkole Smagłuka Endokija stodoła z obora, zboże i narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 680 zł.; 5) na szkole Smagłuka Mojżesza obora i stodoła, wartości ogólnej 800 zł.; 6) na szkole Smagłuka Maksyma stodoła z obora, cielak i zboże ogólnej wartości 650 zł.; 7) na szkole Smagłuka Józefa stodoła z obora, zboże i narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 630 zł.; 8) Kowtunowicza Myny w związku z akcją ratowniczą rozebrana została stodoła, zaś zboże spaliło się wartości ogólnej 480 zł. i 9) na szkole Gryńko Stefana zboże i narzędzia rolnicze wartości ogólnej 240 zł.

PHM
Niebawo program. Wszehświatowej sławy ulub enica. uroczą rozważoną, roześmianą, zakochaną
Danielle DARRIEUX
w jej najnowszym przeboju
„MOJA PANNAMA“
Wspaniały nadprogram.

CASINO DZIŚ! CAŁOŚĆ
DWIE SERJE w jednym programie:
1) TYGRYS ESZNAPARU
2) INDYJSKI GROBOWIEC

Lokale

4 POKOJOWE mieszkanie od 1 września do wynajęcia. Nowy dom, bez podatku, ze wszystkimi wygodami. Ul. Jasna 2-a (Zwierzynek) 2201—3578

W WARSZAWIE pokój do wynajęcia ze wszystkim wygodami, może być z utrzymaniem Najchętniej dla pań, lub uczennic: Czestochowska 40/42 m. 21 tel. 93059. obok Pl. Narutowicza.

Letniska

DWÓR w majątku przyjmie letników z utrzymaniem na sierpień, wrzesień; wiad. Portowa 19 m. 11 od 3—5 pp. 2194—3571

Poszukują pracy

LESNEGO MAJĄTKU administrację lub Nadleśnictwo obejmie pracownik lasów państwowych, posiadający poważne referencje. Listownie: Warszawa Mazowiecka 11 m. 133 dia „Nadleśnego“. 3559

MASZYNISTKA pisząca biegle starannie, bez błędów, wykazy, rachunki, umowy etc. Poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Słowa“ pod „M“. 2175—3539

STUDENTKA romanistki z absolutorjum poszukuje pracy — pomoc biurowa, korepetycję tp. Zgłoszenia do administracji „Słowa“ dla „Studentki“. 2175—3539

PRACY w gospodarstwie roln. i hodowlanem poszukuje z teorią i praktyką — pracownik dóbr Wielkie Soleszniki. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Pracę“ 2174—3538

POSZUKUJE bezpłatnej praktyki w charakterze bufetowej lub gospodyn w sanatorium lub szpitalu. Zgłoszenia proszę kierować Piłomont 18 m. 2 dia Czerniawskiej. 2197—3574

KRAWCOWA przyjmuje roboty po cenach sezonowych, Sierakowicza 24 m. 18 (drugi dom od Mickiewicza).

PORADNIA ZAWODOWA dla Młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska“ w Wilnie przy ul. Biskupa Bardurskiego 4 — 6 poleca absolwentki szkół zawodowych jak to: nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielęgnarki, gospodynie — oraz terminatorów (td) do różnych zawodów. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-jej do 15-jej. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana
WIEZIENIE w Wilnie przy ul. Pomarskiej zaangażuje dla potrzeb szpitala dyplomowaną akuszerkę — pielęgnarkę, posiadającą dłuższą praktykę szpitalną. O warunkach pracy i wynagrodzenia poinformuje kancelaria więzienia godz. 8 — 15. Naczelnik więzienia.

Zguby

ZGUBIONO 18 lipca srebrną puderniczkę z monogramem „T. M.“ — rzecz pamiątkowa. Uprasza się o zwrot za nagrodą do administr. „Słowa“. 2200—3577

Różne

NOWOOTWARTA Biblioteka Teresy Łopuszyńskiej Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej) Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe 2151—3506

89-LETNIA STARUSZKA, prawie ślepa po operacji oczu, bez żadnych środków do życia, nie może pracować, błaga dobrych czytelników o wsparcie. — Ofiary składać do administracji „Słowa“ „dla ślepej staruszki“.

SPARALIZOWANY staruszek w skrajnej nędzy prosi łaskawych czytelników o wsparcie pieniężne raz o starą bieliznę i ubranie. Ofiary kierować do Admin. „Słowa“ dla „sparalizowanego staruszka“.

Żądacie „SŁOWA“ we wszystkich kioskach „RUCHU“ nad Polskim Morzem

Posezonowa zniżka cen 10—20% rabatu na towarach letnich SUKNIE, PŁASZCZE, galanterja, trykotaż, bielizna W. NOWICKI WIELKA 30

Kupno i sprzedaż
MAJĄTEK ZIEMSKI kupię; okolica obojętna. Mogę przejąć dług. Oferty z szczerogółowym opisem proszę adresować: Warszawa, Niemcewicz 5-a m. Nr. 6.

SPRZEDAJĄ się działki ziem 7; 20; 23; 44; hektarów Koło Czarnego Boru pod Wilnem. Informacje: poczta Czarny Bór p. Wnuk. 2199—3576

POSZUKUJE się starą biżuterię, w szczególności stare BRANSOLETKI, pisać szczerogółowo: pensjonat Cywińskiej Mickiewicza 19 — 23, Wilno, Mundv. 2199—3576

DO SPRZEDANIA dom z placem st. Jaszmy informacje u p. Markiewicza ma steczko Jaszmy (3 km. od stacji). 2195—3572

POWÓZ WIKTORJA na gumach do sprzedania. Szeptyckiego 5 tel. 13-01 2140—3489

Konto P. K. O. Nr. 700.704

OGŁOSZEN: wiersz milimetry i szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadstawę 75 gr. Kronika reklam, milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % „Zagraniczne“ o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zaszczytów co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.